Cena Zł 5

CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok II | Warszawa | 13 października 1946 r. | Nr 41

DR STANISŁAW JAGUSZ

Historyczny wyrok

Blisko rok trwał proces w sprawie zbrodniarzy niemieckich. W dniu 1 października r.b. Międzynarodowy Trybunał Wojenny wydał wyrok, który ma znaczenie historyczne. Czekały na jego ogłoszenie wszystkie narody świata, wierząc, że przywrócony zostanie szacunek dla prawa, pogwałconego przez hitlerowskich zbirów. Stało się inaczej. Tylko dwunastu oskarżonych w procesie norymberskim zostało skazanych na śmierć, siedmu otrzymało karę więzienia od lat 10 do dożywotniego, a trzech z nich Papena, Schachta i Fritschego uniewinniono. Duchy milionów pomordowanych w kazamatach gestapowskich więzień, w obozach koncentracyjnych i na ulicach miast i wsi krajów okupowanych przez hitlerowskie kohorty, wołają z zaświatów donośnym głosem: dlaczego tak się stało; dlaczego w półtora roku po zakończeniu tej strasznej wojny rozważania polityczne biorą górę nad sumieniem sędziowskim, nad poczuciem sprawiedliwości i prawa. Miliony żyjących, a sponiewieranych i skrzywdzonych przez okrucieństwa germańskie pytają się z niedowierzaniem: czyż to możliwe, aby Niemcy za swe zbrodnie doznali pobłażliwości i przebaczenia?

Nie znając odpowiedzi, któraby rozproszyła ich wątpliwości przychodzą do przekonania, że wyrok w Norymberdze mija się w części dotyczącej uniewinnienia trzech zbrodniarzy z zasadami prawa i moralności.

W tej części wyrok jest wynikową zabiegów politycznych i wpływów kół finansiery międzynarodowej, która chciałaby użyć dwóch pierwszych spośród uniewinnionych do odegrania roli politycznej i gospodarczej w szybko odradzających się Niemczech.

Nam Polakom najbardziej pokrzywdzonym przez germański najazd, nie tyle chodziło o wysokość kary dla sądzonych zbrodniarzy — choć z czystym sumieniem możemy stwierdzić, że zasługiwali na śmierć, ale w pierwszym rzędzie chodziło nam o potępienie pod formą skazującego wyroku całego narodu niemieckiego, który ci wybitni zbrodniarze reprezentują.

Wartości moralne takiego potępienia sądowego mają dla nas większą wagę niż względy polityczne i gospodarcze.

Stojąc na płaszczyźnie tych rozważań moralnych i uzasadnienia wyroku Trybunału Norymberskiego nie możemy również pojąć, jak można było uniewinnić niemiecki sztab generalny, Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych, Gabinet Rzeszy, czy S.A., czyli Oddziały Szturmowe. Przecież członkowie tych organów hitlerowskiego państwa wzięli świadomie udział w potwornych zbrodniach, okrywających hańbą cały naród niemiecki. Wszyscy przedstawiciele tych organów są odpowiedzialni za zbrodnie przeciw ludzkości i prawu międzynarodowemu, a zatym powinni być napiętnowani w skazującym wyroku.

Tak więc, oceniając dodatnio wyrok Międzynarodowego Trybunału Wojennego, o ile chodzi o skazujące wyroki dla zbrodniarzy niemieckich lub zbrodniczych organizacji, nie mogliśmy nie dać wyrazu naszego oburzenia z powodu ujemnych cech tego wyroku, który rozgrzesza trzech głównych zbirów hitlerowskich i masy innych, będących uczestnikami zwolnionych od odpowiedzialności głównych organów Trzeciej Rzeszy.

Wolność w myśleniu — Karność w działaniu

(OBRADY I WYNIKI RADY NACZELNEJ PSL)

W dniach 6 i 7 b. m. obradowała w lokalu Polskiego Stronnictwa Ludowego w Warszawie *Naczelna Rada PSL.*

W obradach w charakterze zaproszonych gości wziął udział Klub Poselski PSL.

Członkowie Rady stawili się prawie w pełnym komplecie, bowiem w liczbie ponad 100 osób. I nic dziwnego, odbyta Rada Naczelna posiada charakter historyczny. Obrady jej wypadły na ten okres, w którym ważą się zasadnicze sprawy dla Państwa i Narodu. I to nie tylko na odcinku spraw wewnętrznych, ale i wokół spraw międzynarodowych. Toteż w nieskrępowanych wypowiedziach członkowie Rady z najgłębszą troską o los Polski, Narodu, warstwy chłopskiej, wypowiadali swe myśli, aby po wszechstronnych i różnorodnych oświetleniach powziąć jednomyślne decyzje, wytyczyć drogi, po jakich winien kroczyć chłop, zorganizowany w PSL.

Już w zagajeniu otwierającym obrady, przewodniczący Rady Naczelnej *Dr Władysław Kiernik* zaapelował do sali, aby każdy z delegatów wypowiadał się szczerze z myślą o dobru Stronnictwa, Państwa, Narodu, bowiem obecna chwila wymaga powzięcia rozsądnych i odpowiedzialnych decyzji.

I tak się stało. Wszystkie przemówienia, głosy dyskusji (a było ich 67) były na wysokim poziomie, przebijała w nich szczerość i poważna rozwaga.

Nikt nikogo nie chciał majoryzować, bowiem członkowie Rady uważali, że nie formalne przegłosowywanie się, ale wzajemne przekonanie się i zrozumienie jest podstawą siły i jedności Stronnictwa.

Toteż, gdy nadszedł moment zakończenia obrad widać było jednolitą postawę, niezłomną wolę u wszystkich, wykonania powziętych uchwał i decyzji, jakie zapadły na Radzie Naczelnej.

Należy podkreślić z naciskiem, że w ciągu obydwu dni obrad panowały zasady i obyczaje demokratyczne, wyrażające się stwierdzeniem: „Wolność w myśleniu — karność w działaniu".

Ta właśnie podstawowa zasada, ciesząca się długoletnią tradycją w naszych pracach organizacyjnych, stanowi siłę naszego Stronnictwa i sprawia, że w momentach nawet najbardziej ciężkich Stronnictwo się nie rozpada, ale jednolicie kroczy po wytyczonym wspólnie gościńcu.

Jednolita postawa Rady Naczelnej przy całkowitym, swobodnym wypowiadanin swych myśli i wskazań, po jakich Ruch powinien kroczyć, wiara w słuszność powziętych decyzji, sprawiają, że Polskie Stronnictwo Ludowe jest nie tylko zwarte, ale i zdecydowane wykonywać te uchwały, które powzięli członkowie Rady, jako reprezentanci Kongresu i woli najszerszych warstw naszych członków.

Uchwały Rady Naczelnej pokrzepią i dodadzą mocy najszerszym naszym ogniwom terenowym, natchną je wiarą, że droga, po której kroczy PSL, jest drogą słuszną.

I nie tylko to, postawa i uchwały Rady Naczelnej są wyraźnym zaprzeczeniem dla tych wszystkich, którzy chcieli siać zamęt w naszym Stronnictwie i snuli pobożne życzenia o rozdwojeniu PSL, o rozbiciu naszych szeregów.

Ostatnia Rada Naczelna potwierdziła jeszcze raz tę starą prawdę, że w najtrudniejszych sytuacjach zdrowy rozum i instynkt chłopski zwycięża i potrafi znaleźć takie wyjście, które najlepiej przysłużyć się mogą sprawie chłopskiej i sprawie polskiej.

Poniżej drukujemy w skrócie część rezolucji politycznych, uchwalonych przez Radę Naczelną. Oto ich brzmienie:

Co zostało postanowione

NIENARUSZALNOŚĆ GRANIC ZACHODNICH

1) Rada Naczelna PSL uważa za swój pierwszy obowiązek oświalczyć imieniem PSL, że granice Polski na Odrze, Nisie Łużyckiej i Bałtyku z szerokim dostępem do morza są nieodzownym warunkiem bytu, siły, wolności i suwerennoci demokratycznej Polski i podstawą trwałego pokoju wolnego od groźby nowego najazdu imperializmu i militaryzmu niemieckiego.

Jakiekolwiek kwestionowanie tych granic, jak to byo w przemówieniu Byrnesa w Stuttgarcie. Rada Naczelna PSL uznaje za cios, godzący w podstawę istnienia i możliwoci rozwoju narodu polskiego. We wszelkich tendencjach, dążących do ponownego odbudowania silnych i samodzielnych Niemiec PSL widzi zarzewie nowej wojny i zagrożenie naszego bytu państwowego. W obliczu prób kwestionowania naszego nowego narodowego państwa zdecydowani jesteśmy przeciwstawić się tym wszystkim czynnikom, które odważyłyby się kwestionować nasze prawa do granicy na Odrze i Nisie Łużyckiej w myśl zasady, kto z Niemcami ten przeciw nam.

Rada Naczelna PSL z wdzięcznością i uznaniem wita oświadczenie ministra Mołotowa w sprawie granic zachodnich Polski. Oświalczenie to zapewnia Polsce całkowite poparcie ZSRR w sprawie naszych granic zachodnich, wzmacnia węzły sojuszu Polsko - Sowieckiego i rozszerza podstawy współpracy narodu polskiego z narodami ZSRR.

Rada Naczelna PSL z zadowoleniem stwierdza, że opinia publiczna Francji, Jugosławii i innych narodów odniosła się również pozytywnie do naszych granic zachodnich i widzi w tym pożądany jednolity front państw zagrożonych agresją niemiecką.

Rada Naczelna PSL wyraża przy tym przekonanie, że wszystkie narody na Konferencji Pokojowej jednomyślnie uznają za stałe granice Polski na zachodzie na Odrze i Nisie Łużyckiej, które naród polski swą krwią, walką, pracą i potem uzyskał i zagospodarowuje.

PODSTAWY POLITYKI ZAGRANICZNEJ

2) PSL ponownie stwierdza, że przymierze polsko - radzieckie i trwała przyjaźń z narodami ZSRR jest gwarancją całości naszego narodowego i państwowego terytorium i jego obronności przed odwiecznym wrogiem germańskim.

PSL zdecydowane jest zwalczać wszelkie uprzedzenia i opory, o ile one tkwią jeszcze w narodzie polskim.

W sojuszach z narodami słowiańskimi, jak i w sojuszach i tradycyjnych więzach przyjaźni z Francją, Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi Ameryki, naród polski widzi gwarancję trwałego pokoju i ochrony ludzkości przed zagładą.

Naród polski, który najwięcej ucierpiał od barbarzyństwa hitlerowskiego, wiąże swą przyszłość z rozbudową Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Tylko szczera międzynarodowa współpraca narodów w ramach tej organizacji, a nie tworzenie bloków może skutecznie zapobiegać powstawaniu konfliktów, prowadzących nieuchronnie do wojny, zapewnić trwały pokój w świecie, a narodom warunki pełnego kulturalnego i gospodarczego rozwoju w atmosferze poszanowania ich suwerenności i wolności.

Rada Naczelna wyraża pełną nadzieję, że różnice zdań między mocarstwami, które ujawniły się w pertraktacjach międzynarodowych, nie są wyrazem istotnych przeciwieństw między narodami i winny być uzgodnione w atmosferze wzajemnego zaufania wszystkich budujących przyszły porządek świata narodów, miłujących pokój.

Rada Naczelna wita z uznaniem oświadczenie Generalissimusa Stalina, które jest wyrazem szczerej pokojowości narodów Związku Radzieckiego i wydatnie przyczynia się lo odprężenia niezdrowej atmosfery miedzynarodowej. Oświadczenie to wywołało odpowiedzi stwierdzające, że nie istnieje bezpośrednie niebezpieczeństwo woiny i że istnieje konieczność zgodnej współpracy mocarstw, ktora stanowi niezbędny warunek zapobieżenia odrodzeniu militarnej potęgi Niemiec. Ta zgodność poglądów w tak żywotnej dla Polski sprawie przekreśla nadzieje prących ku wojnie międzynarodowych czynników na wygrywanie sprawy niemieckiej, jako kości niezgody między mocarstwami a tym samym nadzieje na podważenie poczdamskich decyzji w sprawie zachodniej granicy Polski.

3) Rada Naczelna PSL zmuszona jest zdecydowanie potępić niepoczytalną akcję niektórych stronnictw politycznych w Polsce, ośmielających się zarzucać PSL zmianę stanowiska w sprawie granic zachodnich. Stanowisko to jest dostatecznie znane tak w kraju jak i za granicą

ODPOWIEDZIALNOŚĆ NIEMIEC

4) Rada Naczelna musi stwierdzić z żalem, że wielkie ofiary narodu polskiego są niedostatecznie doceniane, nie zostały bowiem należycie uwzględnione i uwypuklone w motywach wyroku norymberskiego. Ogromowi cierpień i morzu krwi, wylanej przez miliony pomordowanych i zmaltretowanych obywateli polskich winni są nie tylko wszyscy indywidualnie oskarżeni w procesie norymberskim, nie tylko organizacje uznane w tym procesie za winne, lecz i S. A. i Wehrmacht ze Sztabem Generalnym na czele i cały Rząd Rżeszy i wreszcie naród niemiecki, łaknący łupów i panowania.

ZNACZENIE WEWNĘTRZNE I ZEWNĘTRZNE WYBORÓW

5) O granicach Polski i jej ustroju politycznym w dużej mierze zadecydowały uchwały Trzech Wielkich Mocarstw w Jałcie. Tym samym również te Trzy Mocarstwa, jak i Rząd Jedności Narodowej wespół ze wszystkimi stronnictwa politycznymi wzięły odpowiedzialność za wykonanie postanowień Konferencji Jałtańskiej zgodnie z ich treścią i duchem.

PSL, stojąc na gruncie postanowień jałtańskich, odrzuca twierdzenie, że żądanie ścisłego wykonania tych uchwał może zagrozić suwerennoci państwa.

Rada Naczelna uważa za główne zadanie szybkie i uczciwe przeprowadzenie wolnych, nieskrępowanych wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Wymaga tego zmagające się naprężenie i napięcie polityczne w kraju, pozbawionym od kilkunastu lat możności wypowiedzenia rzeczywistej swej woli. Wybory pozwolą nam zakończyć okres tymczasowości naczelnych instytucji politycznych, przyśpieszą stabilizację stosunków w kraju i jego rozwój.

SAMODZIELNOŚĆ W WYBORACH

6) Rada Naczelna decyduje, że PSL weźmie udział w wyborach w przeświadczeniu, iż wybory bedą przeprowadzone w sposób uczciwy. Rada Naczelna upoważnia NKW do podjęcia wszystkich legalnych środków, które by miały na celu przeprowadzenie wolnych, tajnych, nieskrępowanych wyborów, zgodnie z uchwałami jałtańskimi i zobowiązaniami, przyjętymi w tej sprawie przez Rząd Polski

PROPOZYCJE POROZUMIENIA

7) Na propozycję bloku wyborczego — odpowiedzieliśmy kontrpropozycjami, które przewidywały możliwości porozumienia politycznego. Porozumienie polityczne miało między innymi ustalić sposoby i metody współpracy stronnictw demokratycznych na daleką przyszłość, między innymi sprawy konstytucji, bezpieczeństwa, samorządu terytorialnego i gospodarczego, zaniechania dotychczasowych metod walki z PSL i zapewnienia swobód obywatelskich, prawa zgromadzania się oraz wolności słowa i prasy.

Wobec odrzucenia kontrpropozycji PSL, odpowiedzialność za niedojście do porozumienia politycznego ponosi nie PSL, ale PPR, która wysunęła niczym nieuzasadnione żądanie dla siebie większości, co zmierza do utrwalenia na stałe systemu rządów jednej partii, i dotychczasowych metod rządzenia. Niedotrzymanie żadnego z warunków porozumienia moskiewskiego oraz wrogi stosunek do PSL uniemożliwia uczciwe porozumienie polityczne pomiędzy demokratycznymi stronnictwami w Polsce i zaostrza atmosferę polityczną w kraju.

Na skutek tego Rada Naczelna postanawia, że Polskie Stronnictwo Ludowe pójdzie do wyborów samodzielnie, mając pełne przekonanie, iż w ten sposób najlepiej służy demokracji i narodowi polskiemu.

Mając jednak na uwadze interes Państwa Polskiego, jego trudną sytuację gospodarczą, jego potrzeby, które muszą być zaspokojone przez solidarny wysiłek narodu i współpracę międzynarodową przy szybkiej normalizacji stosunków w kraju, oświadczamy gotowość dalszej pracy nad porozumieniem politycznym, które niezależnie od wyborów miałoby na celu współpracę demokratycznych stronnictw politycznych na zasadzie „wolni z wolnymi — równi z równymi".

WEZWANIE DO ZWARCIA SZEREGÓW

8) W obliczu oczekiwanych wyborów Rada Naczelna wzywa wszystkich członków PSPL do zwarcia szeregów i wytrwałości w przeświadczeniu, iż nieugięta postawa szeregów ludowych wykaże, że droga, po której kroczy PSL, doprowadzi Ruch Ludowy i Naród Polski do rzeczywistej demokracji i prawdziwej wolności.

ODPARCIE FAŁSZÓW

9) Rada Naczelna stwierdza, że jesteśmy stronnictwem, które w Polsce skupia szeregi bojowników o demokrację, o prawo i wolność ludu.

Szeregi nasze składają się z uczestników bezwzględnych walk z sanacją i obozem wstecznictwa, z uczestników walk z barbarzyńską przemocą hitlerowskiego faszyzmu, będących szczerymi wyznawcami postępowo radykalnego programu, przyjętego na ostatnim Kongresie.

Dlatego też Rada Naczelna z oburzeniem odpiera pomawianie PSL o łączność z organizacjami podziemnymi WIN i NSZ. Polskie Stronnictwo Ludowe, które wyprowadziło z podziemi ponad 150 tysięcy żołnierzy Batalionów Chłopskich, które przyczyniło się poważnie do ujawnienia się Armii Krajowej, widzi w tych zarzutach jedynie manewr polityczny, oparty na fałszu. Stosunek PSL do istniejących jeszcze organizacji podziemnych i nielegalnych, jak i pozostających z nimi w łączności ośrodków dyspozycji za granicą, jest zdecydowanie negatywny i ze swej strony PSL gotowe jest współdziałać w dalszym skutecznym rozwiązaniu tego tragicznego problemu. PSL jednakże jest zdania, że obok środków policyjnych winny być zastosowane inne środki, które doprowadziłyby do zmiany atmosfery politycznej w kraju. Mordy bratobójcze jak najkategoryczniej potępiamy, tak jak zawsze potępialiśmy takie mordy, dokonywane w czasach okupacji.

ZASADY SOJUSZU CHŁOPSKO - ROBOTNICZEGO

10) Rada Naczelna stwierdza, że jesteśmy przede wszystkim stronnictwem chłopskim. Walki o zdobycze polityczne, socjalne, gospodarcze i kulturalne warstwy chłopskiej się nie wyrzekniemy.

Chłop polski zdobył sobie pracą i walką prawo do decydowania o sprawach narodu i państwa. Musi on dzisiaj rządzić wespół z innymi warstwami narodu. Stwierdzamy, że po drugiej wojnie światowej realizuje się program Polski Ludowej, o który Ruch Ludowy walczy konsekwentnie w ciągu swej 50-letniej pracy. Fundamentem tego programu jest reforma rolna i uspołecznienie produkcji przemysłowej. Dzieło to, osiągnięte wspólnym wysiłkiem chłopów i robotników, może być utrwalone, rozbudowane i zreorganizowane tylko przez trwały sojusz chłopsko - robotniczy przy współudziale świata pracy umysłowej. Sojusz ten musi być oparty na zasadach szczerze demokratycznych i wzajemnej lojalności.

POTĘPIENIE NIENAWIŚCI RASOWEJ

11) Rada Naczelna z dumą stwierdza, iż Ruch Ludowy w swej długiej i bogatej przeszłości nigdy nie splamił się hołdowaniem teoriom rasistowskim. To też potępia wszelkie akty nienawiści rasowej dokonywane na tym tle i wzywa do podjęcia wszystkich wysiłków, by hańba mordów antysemickich nie spadała na naród polski.

WEZWANIE EMIGRANTÓW DO POWROTU

12) Rada Naczelna uważa, że właściwe miejsce dla każdego człowieka, to jego ojczyzna. Wzywa zatem ponownie Polaków, pozostających na emigracji, do szybkiego powrotu do kraju, który oczekuje na nich, na ich pracę i wysiłki. Agitację za pozostawaniem na obczyźnie uważa Rada Naczelna za działanie szkodliwe dla interesów narodu i państwa polskiego.

WYRAZY UZNANIA DLA KLUBU POSELSKIEGO

13) Rada Naczelna uważa za swój obowiązek złożyć wyrazy uznania Klubowi Poselskiemu PSL za godną postawę na ostatniej Sesji Krajowej Rady Narodowej.

O ZJEDNOCZENIE ZIEM ODZYSKANYCH Z RESZTĄ KRAJU

14) W związku ze zbliżającą się Konferencją Pokojową Rada Naczelna uważa za konieczne zjednoczenie Ziem Odzyskanych z resztą kraju i dlatego też domagamy się zniesienia Ministerstwa Ziem Odzyskanych.

POZDROWIENIA DLA CZŁONKÓW ZW. POLAKÓW W NIEMCZECH

15) Rada Naczelna PSL pozdrawia byłych członków Związku Polaków w Niemczech i więźniów politycznych tegoż Związku, którzy są żywym argumentem prapolskości naszych Ziem Wyzwolonych i zarazem Odzyskanych.

STANISŁAW MIKOŁAJCZYK

PSL W SPRAWIE GRANIC I NIEMIEC

W pierwszym dniu obrad Rady Naczelnej Prezes PSL St. Mikołajczyk wygłosił wyczerpujący referat polityczno-sytuacyjny, z którego poniżej drukujemy pierwszą część.

Mamy trzy przede wszystkim zagadnienia, które będą przez obrady naszego zgromadzenia tu się przewijać. Zagadnienie stojących przed nami wyborów, zagadnienie naszych granic i przyszłości Niemiec, które będzie w najbliższym czasie zdecydowane na gruncie międzynarodowym, zagadnienia gospodarcze, które stoją przed narodem polskim i które będą wymagały naprawdę wielkiego zdeterminowania i sprzężenia wszystkich wysiłków, by kryzys nam grożący przełamać. Będę pod koniec swojego przemówienia starał się również przedstawić Wysokiej Radzie projekty rezolucji, które przedkłada Naczelny Komitet Wykonawczy, a obejmujące te wszystkie zagadnienia aktualne, które wiążą się z tymi trzema wielkimi problemami, które przedstawiłem co dopiero jako wstęp do mojego referatu.

Zajmę się najpierw zagadnieniem raczej szerszym dotyczącym sprawy naszych granic, jak i drugim sprawą przyszłości Niemiec, która ma być decydowana w najbliższym czasie na gruncie międzynarodowym.

Zagadnienie powojennych granic Polski było przyczyną długich dyskusji, rozdarcia wewnętrznego naszego narodu. Dzisiaj podchodzimy już do ostatecznego etapu w tym przedmiocie. Są do dzisiejszego dnia wątpliwości u jednych, że my, ludowcy, nie dość wcześnie zdecydowaliśmy się na zgodę na nasze dzisiejsze granice wschodnie, są inni, którzy w dalszym ciągu je kwestionują i są trzeci, którzy na tle sporu Lublin — Londyn próbują jeszcze analizować sytuację w formie zarzutów, że dopiero w ostatniej chwili zdecydowaliśmy się na należyte postawienie zagadnienia ziem zachodnich.

Pierwszym, którzy dyskutują na temat zagadnienia granic wschodnich, czyniąc nam zarzuty, chciałem powiedzieć, że nie wstydzę się tego i tam gdzie to było możliwe, i tam, gdzie sumienie mi nakazywało, starałem się bronić najkorzystniejszych granic Polski na wschodzie. Czyniłem to bez żadnej żenady także w otwartej dyskusji na konferencji w Moskwie w obecności generalissimusa Stalina i Mołotowa, Churchilla i Edena i Harrimana i muszę powiedzieć, że pod tym względem PSL nikt z tego tytułu nie może zrobić zarzutów. To nie znaczy, żeby z tego wyciągać inne wnioski aniżeli te, które wyraźnie postawiłem, na które się zgodziliśmy w Moskwie i w uchwałach KRN, to znaczy na dzisiejsze granice Polski na wschodzie, w tej formie, w jakiej zostały ostatecznie wytyczone. To jest fakt, z którym chciałem żebyśmy wszyscy jako członkowie Polskiego Stronnictwa Ludowego lojalnie się liczyli i lojalnie wykonywali. Przyszliśmy bowiem do przekonania, że jeżeli tak dla interesów Państwa Polskiego jest potrzebne, a niewątpliwie tak jest, to nie ziemia, tylko Polacy, którzy po wojnie muszą znaleźć się wszyscy w nowym domu polskim są dla nas najważniejsi. Nie wstydzimy się, że broniliśmy najkorzystniejszych dla Polski granic na wschodzie, a dzisiaj stoimy na stanowisku uznawania tych granic w obecnej ich formie ustalonych w układzie polsko-sowieckim.

Natomiast przejdziemy do zagadnienia ziem zachodnich, albowiem pod tym względem próbuje się dla celów partyjno-politycznych, dla rozgrywek wewnętrznych zarzucać nam, że tutaj dopiero w miarę rozwoju sytuacji politycznej ustosunkowaliśmy się do tego zagadnienia pozytywnie. Pod tym względem kiedy przypatrzymy się dokumentom z ostatnich lat spostrzeżemy, że różne były koncepcje: 1) Polski powiększonej, 2) koncepcje, których broniliśmy jeszcze w Moskwie, Polski niepomniejszonej wychodzącej z wojny.

Ale chodzi o to czy my, jako Polskie Stronnictwo Ludowe, nie licząc się z tymi, którzy z boku podszczekują z powodów partyjno-politycznych na temat naszego stosunku do Ziem Zachodnich, znajdujemy sami u siebie powody do samokrytycyzmu.

Przypominałem i podkreślałem to wielokrotnie, oceniając i analizując ostatnią wojnę, że pierwsze ofiary, które padły w tej ostatniej wojnie nie padły dopiero we wrześniu 1939 roku, ale, jeżeli chodzi o nasz Ruch Ludowy, padły one w walce z reżimem sanacyjnym, z polityką pana ministra Spraw Zagranicznych Becka. Wiele rzeczy odkrywa się znacznie później, a nie dalej jak wczoraj miałem w swoich rękach zestawienie dokumentów dyplomatycznych z 1939 r. i na tej podstawie muszę powiedzieć, że to, czego chłop polski dokumentarnie nie znał, a co intuicyjnie wyczuwał, walcząc z polityką Becka w stosunku do Niemiec, potwierdza się w świetle tych dokumentów całkowicie.

Wspomnę wymianę depesz w czerwcu 1939 roku kiedy Minister Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii telegrafował do swego przedstawiciela w Polsce, ażeby zapytał się Rządu Polskiego, czy nie uważa w tej sytuacji grożącej wybuchem w której Hitler próbuje wepchnąć Polskę w rolę agresora, za wskazane konsultacji rządów angielskiego, polskiego i francuskiego na wypadek agresji. I wtedy jeszcze pan Beck powiedział: „Nie. My uważamy, że to strachy, a rząd polski zastraszyć się nie da". Widzimy jak dalece zbrodnicza była akcja ministra Becka w czerwcu 1939 r., któremu już 6 stycznia 1939 roku Hitler powiedział w Berchtesgarden że jeżeli nie ustąpimy to będzie wojna, gdy w marcu Ribbentrop oficjalnie groźbę wojny zanotyfikował, gdy jeszcze w lipcu 1939 r. po uznaniu kredytów specjalnych na dozbrojenie na Radzie Banku Polskiego Rydz Śmigły powiedział, że ich nie wykorzysta w przyśpieszonym tempie, a dopiero stopniowo na przestrzeni 12 miesięcy, gdyż nie przewiduje wybuch wojny.

Chcę stwierdzić, że to z naszych szeregów wychodziła ta nieubłagana walka przeciwko polityce Becka w stosunku do Niemiec i trupy chłopów pomordowanych w Racławicach i w innych miejscowościach, te trupy były już i świadectwem instynktu narodu, który wyczuwał sytuację, a z drugiej strony świadectwem słuszności polityki naszego Stronnictwa, a także i świadectwem, które daje nam podstawę do odrzucenia z pogardą nawet tego, co może paść w formie zarzutów z trybuny Krajowej Rady Narodowej.

Weźmy marzec 1939 r. kiedy na wielkim zjeździe chłopi w Poznaniu zaniechali obrad na tematy ekonomiczne, a skończyli zjazd patriotyczną manifestacją antyniemiecką oświadczyliśmy wówczas, że widzimy niebezpieczeństwo, które idzie bezpośrednio od sąsiada i gdzie powiedzieliśmy, że kiedy to niebezpieczeństwo przyjdzie, będziemy z nim czynnie walczyć. I dotrzymaliśmy słowa.

Przenieśmy się myślą wstecz, do pierwszych miesięcy 1940 roku, gdy rząd gen. Sikorskiego, za który braliśmy współodpowiedzialność wytyczył cele Polski Walczącej w tej wojnie i w memoriale ówcześnie złożonym Aliantom postawił żądania swoje — granic Polski po Odrę i Nisę. Nie chcę powiedzieć, że postulat ten tak rychło na początku wojny postawiony znalazł wdzięczny oddźwięk, nie, w ówczesnej sytuacji wojennej.

Dopiero w miarę rozwoju sytuacji politycznej można było szerzej uzasadnić polskie żądania. Niewątpliwie okres oporu, czynnej walki narodu w podziemiach i ogromne ofiary, które zostały przeniesione do opinii publicznej świata, wskazywanie opinii świata na precedens, który zastosował Hitler masowo wyrzucając miliony Polaków z domów rodzinnych, dawały podstawy do popularyzowania zrozumienia, że ta sama zasada może i powinna być zastosowana po wojnie do samych Niemców raz jako kara i możliwość rozstrzygnięcia granic przy ustalaniu granic zachodnich Polski po zakończeniu wojny.

Należałoby także podkreślić, że stojąc na stanowisku słuszności naszych żądań podziemny Ruch Ludowy w swych wydawnictwach uzasadniał słuszność naszych pretensji odnośnie granic Polski na zachodzie. Jakkolwiek ich nie przeceniając, to jednak należałoby przypomnieć także i nasze wysiłki zrobione w Poczdamie, by uzyskać jednomyślność zgody Trzech Mocarstw na objęcie przez Polskę tych ziem i na prawo wysiedlenia stamtąd Niemców. Dzisiaj więcej niż kiedykolwiek możemy ocenić wartość tego osiągnięcia jednomyślnej zgody w Poczdamie. Przyjrzyjmy się dzisiaj prasie światowej. Jakkolwiek ustosunkowali się zwolennicy i przeciwnicy Byrnesa, który zaatakował interesy nasze na zachodzie, to dzisiaj musimy stwierdzić, że zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy przyszli do przekonania, że co innego jest zagadnienie formalnego załatwienia granic, a co innego zaś fakt, który został dokonany, fakt objęcia w posiadanie ziemi i wysiedlenia Niemców, a nasiedlenia na tych ziemiach Polaków. Te fakty zdecydowały, dokonały się za jednomyślną zgodą Trzech Mocarstw i są podstawą decydującą dla nas na konferencji pokojowej. Po przemówieniu Byrnesa natychmiast dałem oświadczenie przeciwko temu przemówieniu. Oświadczenie to obiegło cały świat, dane za pomocą najpoważniejszych agencji prasowych. Ukazało się ono we wszystkich dziennikach różnych krajów, nie ukazało się tylko w całej pełni w polskiej prasie. Zblokowana prasa w dużym skrócie podała to oświadczenie, ale nikt w Polsce nie uważał za stosowne zwrócić uwagi w jak poważnej prasie i w jakim rozmiarze ukazało się to oświadczenie na świecie.

Padły na ostatniej sesji Krajowej Rady Narodowej słowa na tle powstania warszawskiego, że cała dzisiejsza nasza polityka to jest polityka proniemiecka. Nie polemizuję się z zarzutami, które nie są w stanie dotknąć ani osobiście, ani partii.

Mogą paść takie czy inne zarzuty i z pewnością w miarę potrzeby potrafimy wyjaśnić także inne zagadnienia na tle powstania warszawskiego, ale nie wolno stawiać niepoczytalnych zarzutów, że ta walka i krew przelana w Warszawie w walce z Niemcami była w służbie interesów niemieckich.

Przejdę do sprawy tyczącej się przyszłości Niemiec. Musimy ją u siebie przedyskutować nie po to, żeby zachodziła u nas potrzeba pod tym względem rozstrzygnięć, ale po to, ażeby zebrać wszystkie argumenty i rzucić je na szalę opinii wtedy, gdy mocarstwa będą decydować o przyszłych losach Niemiec, bo wiemy, że należyte rozwiązanie tej sprawy to kwestia naszego życia i śmierci.

Coprawda bywa tak na świecie, nawet w tej osławionej Grecji, że na konferencję pokojową uważa się za wskazane posłać przedstawicieli rządu jak i przedstawicieli opozycji. To tylko w tej zacofanej Ameryce uważa się również za wskazane posyłać partię rządzącą i opozycję. To tylko na konferencję poczdamską reakcjonista Churchill przywiózł socjalistę Atlee'a a po zwycięstwie wyborczym socjalistów przekazał natychmiast prowadzenie spraw nowemu Premierowi.

Muszę powiedzieć, że jednak do argumentów i stanowiska Polskiego Stronnictwa Ludowego zarówno wewnątrz kraju jak i zagranicą będą przywiązywać dużą wagę.

Otóż pierwsza rzecz czego nie chcemy: nie chcemy, by kiedykolwiek, a w szczególności teraz Niemcy i naród niemiecki miał podstawy do przypuszczenia, że na tle różnic między wielkimi mocarstwami może wygrać swoje interesy. Będziemy zwalczali wszystko co prowadzi do rozzuchwalenia narodu niemieckiego i zapomnienia ich winy i kary, która powinna ich spotkać za zbrodnie, które popełnili na narodzie polskim i na ludzkości. I dlatego też uważam, że nie dzielenie Niemców na sfery wpływów ale wspólnie uzgodniona kontrola powinna prowadzić jednolitą politykę, któraby nie dawała podstaw Niemcom do odegrania się i odbudowy swoich na dziei. I dlatego będziemy zwalczali zarówno politykę Ameryki, i Anglii, któraby szła po linii podniecenia narodu niemieckiego i dawania mu jakichkolwiek nadziei, na tle gry w międzynarodowej dyplomacji. Tak samo jak zwalczamy politykę komunistów niemieckich i wszystkich innych partii niemieckich, które rozpoczęły dość szeroką akcję za rewizją naszych granic zachodnich. Komuniści niemieccy w okresie przedwyborczym prowadzili agitację przyobiecując narodowi niemieckiemu, że granice te mogą być zmienione. My solidaryzujemy się tutaj z generalissimusem Stalinem, który w rozmowie ze śp. gen. Sikorskim powiedział: „Ja na froncie, mimo że było tyle milionów komunistów w Niemczech, nie spotkałem komunisty niemieckiego, spotkałem nacjonalistów niemieckich".

Dla nas to nie ulega wątpliwości, że każdy Niemiec jest przede wszystkim nacjonalistą niemieckim i dlatego my jasno i wyraźnie stawiamy kwestię, że naród niemiecki nie powinien nigdy w grze międzynarodowej znaleźć podniet do odegrana się. Musi wiedzieć i stale mu to należy w słowach i czynach przypominać, że rozpętał straszliwą wojnę — że sprowadził przeogromne ofiary na ludzkość — że przegrał tę wojne i musi ponieść słuszną i zasłużoną karę. Dlatego w naszych rezolucjach określając swój stosunek do Ziem Zachodnich, a równocześnie podkreślając wypadki na tle norymberskich decyzji mówimy bardzo wyraźnie:

Ogromowi cierpień i morzu krwi, wydanej przez miliony pomordowanych i zmaltretowanych obywateli polskich winni są nie tylko wszyscy indywidualnie oskarżeni w procesie norymberskim, nie tylko organizacje uznane w tym procesie za winne, lecz i S. A. i Wehrmacht ze Sztabem Generalnym na czele i cały Rząd Rzeszy i wreszcie naród niemiecki, łaknący łupów i panowania

Solidaryzujemy się również z votum separatum z przedstawicielem Związku Radzieckiego w procesie Norymberskim, bo myśmy dawno wyznawali zasadę, że rząd nie powinien być odpowiedzialny tylko przed Bogiem i historią, że rząd niemiecki był zbrodniczy i powinien ponosić odpowiedzalność i powinien być potępiony. Potępiamy sztaby, organizacje wojskowe i oficerów niemieckich. Zbrodniarz dokonywujący zbrodni w glorii munduru żołnierskiego nad bezbronną ludnością cywilną — to zbrodniarz podwójny.

Ale to jest strona negatywna. Mówmy o stronie pożytywnej naszego programu w stosunku do Niemiec. Broniac słuszności naszych granic na zachodzie uzasadniamy je nie tylko historycznymi prawami, świadomi, że nie zawsze są one decydujące, nie tylko uzasadnialiśmy je koniecznością posiadania tych ziem jako podstawy egzystencji naszego narodu, ale podkreślaliśmy, że równocześnie w tym samym momencie stając się silnym niezależnym państwem, obejmując tę ziemię najlepiej zabezpieczymy podstawy trwałego pokoju w Europie. Są dzisiaj wątpliwości, czy właśnie Europa, czy właśnie zagadnienie Niemiec jest głównym źródłem wojen i niepokoju. Być może, że nie jest, i napewno nie jest jedynym źródłem, ale doświadczenia ostatnich dwóch wojen światowych uczą nas, że jednakże z tego odcinka, jeżeli wybuchały wojny, to nie lokalne, ale takie, które kończyły się zawsze wojnami światowymi i być może to jest przyczyną dlaczego dzisiaj zrozumiano na całym świecie, że nie ma bezpieczeństwa indywidualnego dla najpotężniejszych nawet narodów, że musi być ono zabezpieczone zorganizowanym bezpieczeństwem i współpracą międzynarodową. Myśmy, jeżeli chodzi o stronę pozytywną, wyznawali i wyznajemy zasadę, że po pierwsze naród niemiecki powinien zapłacić za krzywdy i zniszczena dokonane. Nie potrafi odszkodować krwi i żyć ludzkich, ale długa i wytężona praca narodu niemieckiego na rzecz poszkodowanych musi przypominać im codziennie ich winę i ponoszoną karę.

Jest i drugie zagadnienie, to jest zagadnienie Niemiec jako całości, czy Niemiec podzielonych. Federalne czy podzielone na poszczególne terytoria? Pod tym względem są różne zdania. Uważam, że jakkolwiek może istnieć obawa, że podzielone Niemcy będą dążyły do znalezienia sobie drugiego Fryderyka, Bismarcka czy Hitlera dla zjednoczenia, to wiemy również, że to wymaga czasu. W tym to czasie należy wobec Niemiec zrealizować program, którybv uniemożliwił im odrodzić się jako nowe niebezpieczeństwo militaryzmu i imperializmu.

A więc cóż musi nastąpić dalej. W pierwszym rzędzie kompletne rozbrojenie Niemiec. Musi po rozbrojeniu materialnym przyjść rozbrojenie faktyczne do którego zaliczam to, że nie należy dawać im nadziei, że mogą dla kogoś być potrzebne w nieporozumieniach między narodami. Należy ograniczyć ich zdolność produkcyjną, zdolność techniczną i wynalazczą i kontrolować systematycznie i głęboko całe życie gospodarcze Niemiec. To nie jest rzecz prosta i łatwa, to musi być system, który naprawdę uniemożliwi Niemcom rozwój ich siły militarnej i ducha imperializmu. Kontrola gospodarcza Niemiec i polityka wobec nich stosowana, podkreślałem to bardzo często, powinna nosić jeszcze jeden charakter, mianowicie, świadome, celowe trzymanie narodu niemieckiego na niższej stopie życiowej. Dzisiaj sytuacja już jest taka, że Niemcy konsumują 2.000 kalorii na człowieka w racji dziennej i pod tym względem licytują się władze okupacyjne tym, żeby ją podnieść, wtedy kiedy naród polski uważałby za ideał, gdyby mógł zabezpieczy6 1.600 kalorii. Stawiam kwestię niższej stopy życiowej na dłuższej przesrzeni nie tyle dotyczącej samego wyżywienia, ile warunków bytowania, bo my wiemy, że imperializm niemiecki bazował zarówno na militaryźnie i — także na ekspansji gospodarczej. Uważam, że należy wobec Niemców prowadzić taką politykę, na pewnej przestrzeni czasu, ażeby państwa okalające Niemcy mogły w międzyczasie podnieść swoją stopę życiową, powiązać wymianę gospodarczą, ażeby Niemcy nie mogły już nigdy osiągnąć z powrotem swej hegemonii gospodarczej w Europie. I dlatego to zagadnienie niższej stopy życiowej Niemców na dłuższą metę stawiamy.

Uważamy, że po rozbrojeniu faktycznym i moralnym, gospodarczym ustaleniu niższej stopy życiowej dla nich powinno nastąpić wychowanie Niemców w duchu pokojowym. Wychowanie w tych warunkach, to zagadnienie niesłychanie trudne. Wychowanie obcego narodu przez obcych, twierdzą niektórzy, niemożliwe.

Ale trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że każdy człowiek w Polsce powie: Niemcy, którzy byli u nas w 1914 roku i którzy przyszli do nas w 1939 roku to duża różnica. Każdy stwierdzi, że ci ostatni to były większe bestie. Dlaczego? Dlatego, że cała młodzież systematycznie została wychowana przez hitlerowców na bestie, dano jej tylko jako przykazanie: „Wierz w Hitlera, a żadne zasady moralne nie obowiązują". I powiedziałbym z tego powodu, że wyrok na Schiracha jest jeszcze większym skandalem, ponieważ on był tym wychowawcą, który w dusze młodzieży niemieckiej zaszczepiał zdziczenie i demoralizację, on wziął na siebie odpowiedzialność robienia z człowieka bestii. Jeżeli ocenimy naród niemiecki jako całość, to obecne młode pokolenie jest najgorsze i stracone dla pokoju. Dlatego kwestia musi być stawiana wyraźnie, kwestia kontroli wychowania narodowego Niemców i prowadzenia go tak, aby nowa generacja nie była wychowana na tych samych podstawach, co dzisiejsze pokolenie Niemców, które stało się klęską dla ludzkości. Moglibyśmy szerzej rozwijać swoje poglądy i stanowisko jako podstawę do dyskusji, nie chcę jednak przedłużać przemówienia.

To stanowisko, które będzie przez nas zajęte niewątpliwie będzie zanotowane. O ile mniej mamy możliwości postawienia tych zagadnień przy stole konferencyjnym, o tyle silniej i częściej musimy precyzować w naszych przemówieniach, wystąpieniach i rezolucjach.

Jednomyślna uchwała Rady Naczelnej PSL

Rada Naczelna dokonawszy przeglądu polityki i taktyki Naczelnych Władz Stronnictwa udziela NKW PSL całkowitej aprobaty i wyraża mu za pełną poświęcenia pracę swe uznanie.

W szczególności zaś Rada Naczelna podkreśla swe zaufanie do Prezesa Stronnictwa Stanisława Mikołajczyka, którego niezmordowana praca i wykazywany wobec niezwykłych ataków, hart i spokój przyczynił się do scementowania mas chłopskich.

CZESŁAW PONIECKI

Jakie były przyczyny kryzysu demokracji parlamentarnej

Lekkomyślni krytycy, zachwyceni pozornymi zdobyczami faszystowskich Włoch i hitlerowskich Niemiec, ogłosili światu całkowite bankructwo parlamentaryzmu. Po przewrocie majowym i u nas było wielu takich, co głośno śpiewali hymny na cześć dyktatury. Zapomnieli ci panowie tylko o tym, że walka o parlamentaryzm, była walką o polityczną wolność człowieka.

Po pierwszej wojnie światowej, parlamentaryzm istotnie przeżywał poważny kryzys. W czasie wojny rządy w państwach wojujących przeszły w ręce wojskowych. Były to rządy absolutne, nastawiając wszystko i wszystkich na wojnę. Po czteroletniej dyktaturze wojskowych, którzy żelazną dyscypliną trzymali zbiedzone masy w posłuszeństwie — nagle zakończyła się wojna i władzę oddano w ręce demokracji. Przejście było szybkie, a sytuacja do opanowania życia gospodarczego trudna. Przemysł, nastawiony na produkcję wojenną, nagle stanął, wskutek czego robotnik w fabryce, jak również i żołnierz wracających z okopów, znalazł się bez pracy.

Sytuacja powojenna wymagała dostosowania do nowych potrzeb ustroju państwowego, a przede wszystkim rozszerzenia demokracji politycznej na demokrację gospodarczą. Tymczasem demokracja chciała żyć dorobkiem przedwojennym według starych pojęć i form. Po paru latach okazało się, że ustrój gospodarczy i formy rządów nie szły z potrzebami nowych czasów. Zamiast utrwalać się na zajętej pozycji, rządy parlamentarne szły po linii najmniejszego oporu. Nie przeciwstawiały się złu i nie szukały wyjścia z błędnego koła, lecz żyły z dnia na dzień i dobrowolnie oddały dorobek demokratyczny w ręce faszyzmu. Brak wielkich reform gospodarczych spowodował, że parlamentaryzm powojenny nie potrafił pozyskać dla siebie opinii publicznej i nie [illegible] zaufania w szerokich masach chłopskich i robotniczych.

Kryzys parlamentaryzmu w wielkiej mierze był wynikiem kryzysu etyki i moralności. Każda wojna wykoszlawia charaktery ludzkie, a przecież poziom uczciwości i ideowości stanowi o sile państwa. W zbiorowej pracy dla państwa zabrakło wzajemnego zaufania. Pomiędzy rządem a obywatelami stanął policjant i pałką napędzał obywatela do wypełniania obowiązków państwowych. Gorliwy policjant, na każdym kroku podpatrujący obywatela, czy nie przygotowuje spisku przeciwko rządowi, wytworzył taką sytuację, że najmądrzejsze zarządzenie rozbijało się o mur nieufności społecznej. Demokracja, kierowana pałką policyjną, nie mogła spełnić wyjątkowo trudnych zadań doby powojennej. Wzajemna nieufność paraliżowała twórcze siły i w dużej mierze przyczyniła się do niemocy samego parlamentu.

Parlament, rozbity na małe grupki partyjne, nie potrafił wyłonić stałej większości. Po paru miesiącach, a nawet dniach, rząd musiał się podać do dymisji, gdyż jakiś drobny klub poselski odmawiał mu swego zaufania. W tych warunkach żaden rząd nie zdążył przeprowadzić swych planów — ustępował z pola walki rozgoryczony. Władza przechodziła z rąk do rąk, nie miała ciągłości, traciła powagę i znaczenie.

Rozłamy na tle osobistych ambicji i prywatnych interesów, w naszym życiu politycznym stawały się istną plagą. Poseł, chcac dożywotnie piastować mandat, przechodził z partii do partii — nie wstydząc się obrzucać błotem to, co przed paru dniami publicznie ogłaszał za świętość. Znam takiego gagatka, który dla dezerterów poselskich żądał kary śmierci, a po paru miesiącach sam zdezerterował. Tacy ludzie musieli skompromitować parlamentaryzm. Ale jeśli ludzie byli nieodpowiedni, to jeszcze nie dowód, że idea zbankrutowała.

O błędach przeszłości trzeba mówić szczerze, by ich nie popełniać w przyszłości — by wiedzieć, w jakim kierunku powinny iść prądy uzdrowienia stosunków w przyszłym parlamencie. Musimy bowiem wybrać twarde charaktery, oddane Polsce bez reszty. Musimy stworzyć takie formy ustrojowe i prowadzić taką politykę, któraby Polsce zapewniła siłę i bezpieczeństwo, a obywatelowi wolność i dobrobyt.

FRANCJA CAŁA BIERZE UDZIAŁ W UCHWALENIU KONSTYTUCJI

W chwili, gdy nasi Czytelnicy otrzymują numer „Chłopskiego Sztandaru" cała Francja w głosowaniu powszechnym wypowie się za projektem nowej konstytucji lub przeciw niemu.

Od chwili zakończenia wojny już po raz czwarty Francja głosuje.

Powszechne jest mniemanie, że tym razem konstytucja zostanie przyjęta, gdyż za nią stoją masy francuskie, popierające trzy największe ugrupowania polityczne: ruch republikańsko-ludowy, partia komunistyczna i partia socjalistyczna.

Podczas obrad Zgromadzenia Narodowego na 546 posłów obecnych tylko 106 głosowało przeciw nowej konstytucji, a 27 wstrzymało się od głosowania. Ogromna większość wypowiedziała się za projektem, który w dniu dzisiejszym jest przedmiotem głosowania ludowego we Francji.

Wydaje nam się, że będzie rzeczą pożyteczną poinformować naszych czytelników o treści przepisów ustrojowych Państwa Francuskiego.

Tekst nowej konstytucji już na wstępie głosi, że **„Francja jest republiką niepodzielną, świecką, socjaldemokratyczną"**...

„Zwierzchnictwo narodowe należy do ludu francuskiego, który je wykonuje:

1) w sprawach konstytucyjnych przez głosowanie przedstawicieli ludu i referendum;

2) we wszystkich innych dziedzinach przez swych deputowanych w Zgromadzeniu Narodowym.

Parlament francuski jest dwuizbowy: Składa się ze Zgromadzenia Narodowego i Rady Republiki. Zgromadzenie Naradowe wybierane jest na 5 lat w drodze wyborów powszechnych, bezpośrednich i tajnych. Tylko ono może uchwalać prawa. Druga izba zwana Radą Republiki tych uprawnień nie ma.

Rada Republiki wybierana jest przez Zrzeszenia komunalne i departamentalne w drodze pośredniego głosowania. Rada nie jest Senatem. Członkowie Zgromadzenia Narodowego nie mogą być równocześnie członkami Rady Republiki.

Obydwie izby wybierają prezydenta Republiki. Prezydent wybierany jest na 7 lat. Dopuszczalny jest tylko jednorazowy wybór.

Mianuje on wszystkich wyższych funkcjonariuszy w Radzie Ministrów, dyrektorów departamentów administracji centralnej, przedstawicieli rządu w krajach zamorskich, radców stanu, ambasadorów itp. Podpisuje i ratyfikuje traktaty; przewodniczy Radzie Ministrów, Radzie Najwyższej i Komitetowi Obrony Narodowej i Najwyższemu Trybunałowi Administracyjnemu. Prezydent Republiki wyznacza wreszcie premiera.

Premier przedkłada Zgromadzeniu Narodowemu program polityczny i program gabinetu, który zamierza utworzyć. Czuwa nad wykonaniem praw, mianuje urzędników cywilnych i wojskowych z wyjątkiem tych, których mianuje prezydent i dysponuje siłami zbrojnymi. Ministrowie odpowiedzialni są zbiorowo przed Zgromadzeniem Narodowym za ogólną politykę gabinetu i indywidualną swych resortów. Nie są natomiast odpowiedzialni przed Radą Republiki.

Na wypadek rozwiązana, rząd wykonuje nadal swe czynności bieżące, lecz premiera, zastępuje Prezydent Zgromadzenia Narodowego, który w porozumieniu z Biurem Zgromadzenia mianuje nowych ministrów.

Referendum ma miejsce tylko wówczas, jeżeli w drugim czytaniu projekt nie uzyska dwóch trzecich głosów posłów Zgrom. Narod. Takie sa główniejsze przepisy nowej konstytucji francuskiej, której projekt uchwalony przez Zgromadzenie Narodowe jest przedmiotem dzisiejszego głosowania ludowego Francji. Za tydzień czytelnicy nasi dowiedzą się z artykułów „Chłopskiego Sztadaru" o wynikach tego głosowania.

ŚWIAT i POLSKA

ZWIĄZEK RADZIECKI A WOJNA

Korespondent angielskiej agencji Reutera Erik Downton, który niedawno powrócił z Moskwy do Londynu ogłosił artykuł na temat stosunku Związku Radzieckiego do sprawy wojny.

Stwierdza on, że Związek Radziecki nie pragnie wojny. Po straszliwych cierpieniach wojennych pragnie on przede wszystkim odbudować kraj i podnieść ogólną stopę życiową. Lecz Związek Radziecki jest zdecydowany walczyć o swoje bezpieczeństwo, które jest dla niego najważniejszą rzeczą.

Rosjanom — zdaniem angielskiego korespondenta — wydaje się, iż istnieje powód, dla którego nie można mieć zaufania do państw kapitalistycznych.

Panuje w Rosji przekonanie, że reakcjoniści specjalnie w Anglii i Stanach Zjednoczonych starają się wywołać wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Wobec istnienia tak wielkiego niebezpieczeństwa, uważa się utrzymanie odpowiednich sił zbrojnych za niezbędną konieczność. Związek Radziecki nie ukrywa swych wysiłków w celu podniesienia technicznego sił zbrojnych i marynarki.

260.644 NIEMCÓW OPUŚCIŁO DOTYCHCZAS WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKO-DĄBROWSKIE

W toku obrad Wojewódzkiej Rady Narodowej wojewoda gen. Zawadzki złożył obszerne sprawozdanie z przebiegu akcji wysiedlania Niemców.

Ogólna ilość Niemców, którzy w bieżącym roku wyjechali z województwa śląsko-dąbrowskiego do Rzeszy wynosi 260.644 osoby. Liczbą tą objęte są tylko osoby, które opuściły Polskę na podstawie przepustek granicznych. Faktyczna ilość wysiedlonych jest większa. Obecnie pozostaje do usunięcia 22.000 Niemców.

Wojewoda omówił również sprawę pewnej nadwyżki osadników w województwie śląsko-dąbrowskim. Wedle danych z dnia 21 września, wyczekuje osiedlenia 3.086 rodzin repatriantów. W zakresie osadnictwa wykryto szereg nadużyć popełnionych przy przydzielaniu gospodarstw. Nieprawnie nadane gospodarstwa odebrano i przekazano następnie innym osobom, przede wszystkim osadnikom wojskowym.

ODRZUCENIE APELACJI 7 ZBRODNIARZY NORYMBERSKICH

Podania o ułaskawienie Goeringa, Bormana, Fricka, Rosenberga i Streichera zostały odrzucone przez Sojusznicza Radę Kontrolną na dzisiejszym posiedzeniu. Dyskusja nad powzięciem uchwały trwała półtorej godziny.

Prośby o ułaskawienie Jodla i Keitla zostały dzisiaj po południu odrzucone przez Sojusznicza Radę Kontrolną. Rada odrzuciła także prośbę Roedera o zaostrzenie kary (śmierć zamiast dożywotniego więzienia.

Radio szwajcarskie doniosło dziś wieczorem, że wszystkie podania o łaskę, przestępców skazanych na śmierć w Norymberdze, zostały odrzucone przez Sojuszniczą Radę Kontrolną.

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA POLSKI

Dnia 2 października została podpisana z Amerykańskim Bankiem Importowo-Eksportowym w Waszyngtonie umowa pożyczkowa na 40 milionów dolarów dla Polski. Ze strony Polski umowe podpisał minister skarbu Dabrowski, ze strony Stanów Zjednoczonych zaś prezes Banku Importo - Eksportowego Mc Chesny Martyn.

W uroczystości podpisania pożyczki brali udział: wiceprezes Rady Banku Gaston, członek Rady Banku ambasador Gauss, 4 dyrektorzy Banku, oraz radca finansowy ambasady polskiej w Waszyngtonie minister Żółtowski, którzy uczestniczyli w rokowaniach poprzedzających podpisanie umowy.

Pożyczka zostanie użyta na zakup parowozów i węglarek, oraz na zakup urządzeń technicznych dla kopalń, co umożliwi Polsce wypełnienie zobowiązań w zakresie eksportu węgla do państw europejskich.

NOWA MOWA MINISTRA BYRNESA

Minister spraw zagranicznych Byrnes wygłosił nową mowę w Klubie Amerykańskim w Paryżu.

Stara się on w sposób widoczny wycofać z pozycji, zajętych w dniu 6 września b. r. podczas przemówienia w Stuttgarcie.

W Paryżu minister Byrnes nie mówił już o wielkiej roli Niemiec, wyzwolonych z pęt kontroli sojuszniczej, ale przeciwnie oświadczył, że USA nie chcą i nie dążą wcale do tego, by użyć Niemców jako pionka, czy partnera między Wschodem i Zachodem.

Fala protestów na całym świecie przeciwko mowie stuttgarckiej Byrnesa przyczyniła się zapewne do zmiany stanowiska ministra amerykańskiego.

PRZYKRE ZDARZENIE POSŁA POLSKIEGO

Poseł Rzeczypospolitej w Bernie Jerzy Putrament, przejeżdżając przez Bawarię samochodem w drodze do Warszawy, został w brutalny sposób potraktowany przez członków amerykańskiej policji wojskowej. Samochód oznaczony literami C. D. (Corps Diplomatique) został zatrzymany. Putrament wraz z towarzyszącymi osobami poddany ścisłej rewizji. Następnie odprowadzono posła Putramenta wraz ze wszystkimi osobami jego otoczenia do komisariatu policji amerykańskiej, gdzie odbyło się badanie dokumentów dyplomatycznych. Później dopiero Putrament został zwolniony.

POWRÓT Z PIEKŁA HITLEROWSKIEGO

Niedawno ukazała się książka *Antoniego Gładysza*, więźnia politycznego obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen, wydana nakładem Zw. B. Więźniów Ideowo-Politycznych w Tarnowie.

Książka ta pisana krwią serdeczną tych, co przetrwali kaźnie hitlerowskie, nosi tytuł *„Powrót z piekła hitlerowskiego"*.

Antoni Gładysz opisuje swe przeżycia począwszy od momentu uwięzienia w Tarnowie poprzez czteroletni pobyt w Gross-Rosen. Przeżycia Gładysza to przeżycia milionów więźniów politycznych. Bledną wszystkie opisy i opowieści o męczarniach i morderstwach w obozach koncentracyjnych, zwanych fabrykami śmierci wobec tego, co czyta się w książce Gładysza.

By czytać „Powrót z piekła hitlerowskiego", trzeba mieć mocne nerwy. Ci szczęśliwcy, którym udało się doczekać chwili wyzwolenia, znajdą tam siebie, a ci, do których nie wrócili ich najbliżsi, dopiero teraz mogą sobie zdać sprawę przez jakie piekło udręczenia przeszli ich bliscy i przez jak wielkie bohaterstwo za winę „miłości ojczyzny".

Bezwzględnie jedną wielką rolę książka Gładysza powinna spełnić. Powinna być wiecznym memento, powinniśmy ją stale nosić w wyobraźni, bo ona ukazuje nam właściwe oblicze narodu „panów", narodu, który uważa się za wybrany, a jest zdolny tylko do wyrafinowanych morderstw i niszczenia innej nacji w obłędnym parciu na wschód. I dzisiaj, gdy proces Norymberski skończył się, gdy są nawet unię winnieni — czyż nie może wyrwać się z ust krzyk rozpaczy domagający się sprawiedliwości za śmierć tylu milionów ludzi, bo przecież nie ma w Polsce rodziny, którąby nie opłakiwała kogoś, kto nie wrócił, dlatego, że Niemcy chciały mieć większą „przestrzeń życiową".

Książka Gładysza ma charakter dokumentarny i uważam, że nie powinno być Polaka, któryby jej nie przeczytał, gdyż jest ona przyczynkiem do poznania do czego jest zdolny naród „herrenvolków".

ZEBRANIE PRAWNIKÓW DEMOKRATÓW

Pierwszy dzień obrad zrzeszenia Prawników Demokratów toczył się pod znakiem obrad rzeczowych które rzecz dziwna nie budziły w uczestnikach żadnych głębszych zainteresowań.

Drugiego dnia przystąpiono do wyboru nowych władz. Zgłoszone zostały dwie listy. Jedna przez większość Komisji matki, druga przez jej mniejszość. Obie listy zaznaczyły na czołowych miejscach te same nazwiska — prez. Barcikowskiego, min. Świątkowskiego, płk. Muszkata, adw. Grossa, adw. Wendla.

Lista Nr. 2, za przyjęciem której przemawiał prezes St. Jagusz (PSL) uwzględniała poza przedstawicielami nauki i Ministerstwa Sprawiedliwości, szereg kandydatów bezpartyjnych oraz kilku członków PSL będących członkami Zrzeszenia.

Na tle zebrania zawodowego stały się sensacją deklaracje, min. Świątkowskiego, w. ministra Chajna, adw. Grossa, Wendla, płk. Muszkata i innych, którzy oświadczyli, że nie będą kandydować na jednej liście z PSL-owcami. Ton przemówień miał charakter wybitnie polityczny.

Pan min. Leon Chajn oświadczył że nie protestuje przeciwko osobom prezesa Jagusza z Warszawy i adw. Kuleczki z Poznania, ale że chce w ten sposób zaakcentować swoje potępienia dla kierownictwa PSL. P. Leon Chajn podkreślił, że prawnicy demokraci reprezentujący PPR, PPS, Stronnictwo Demokratyczne i SL, to znaczy stronnictwa bloku, nie mogą współpracować z PSL w żadnej organizacji politycznej, społecznej, czy zawodowej, gdyż kierownictwo PSL nie chciało iść do wyborów z blokiem i rozbija w ten sposób jedność narodową.

Prezes Sądu Okręgowego St. Jagusz w imieniu prawników PSL odpowiedział w dłuższym przemówieniu na te wywody prawników blokowych wyjaśniając, że wszyscy członkowie Zrzeszenia prawników mają jednakowe prawa i jednakowe obowiązki. Jeżeli układała się harmonijnie dotychczas praca w tej organizacji, to właśnie dzięki prawnikom peeselowcom. Nie my peeselowcy — podkreślił z naciskiem prezes Jagusz — rozbijamy jedność narodową, ale właśnie wy ją rozbijacie przez tego rodzaju politykę na terenie Zrzeszenia prawników.

Nie jestem kuniunkturalnym demokratą, jak wielu w waszych szeregach, ale od 25 lat pracuję w Ruchu Ludowym i zawsze bez zgrzytu umiałem pracować z demokratami z innych ugrupowań politycznych.

Podczas przemówienia prezesa Jagusza z grupy gorliwców blokowych odezwał się głos niejakiego p. Jankowskiego, który krzyknął: „siedzieliście podczas wojny w Londynie"! „Nie w Londynie siedziałem — odpowiedział prezes Jagusz — ale w piekle obozów koncentracyjnych Oświęcimia i Oranienburga.

Po tych przemówienia przystąpiono do wyboru władz, głosując na dwie listy: listę zblokowanych partii na czele z PPR oznaczoną Nr. 1 i listę PSL i bezpartyjnych oznaczoną Nr. 2. Lista Nr. 1 Bloku uzyskała 53 głosy, licząc w tym kilkunastu chwiejących bezpartyjnych i lista PSL uzyskała 48 głosów, przy 3 głosach wstrzymujących się i jednym nieważnym.

CZY HITLER ŻYJE?

W piśmie angielskim „Reynolds News" ukazał się artykuł kryminologa Mansfielda, który stwierdza, że niema żadnych dostatecznych danych do twierdzenia o bezwzględnej śmierci Hitlera.

Mansfield uważa, że Hitler może jeszcze w rzeczywistości żyć i ukrywać się gdzieś w Niemczech lub poza ich granicami.

WYJAZD MINISTRA MOŁOTOWA DO MOSKWY

Minister ZSRR Mołotow wyjechał z Paryża do Moskwy w celu naradzenia się ze swoim rządem. Powrócić ma za parę dni, aby wziąć udział w obradach Wielkiej Czwórki i Konferencji Pokojowej.

POWSTANIE PLEMION POŁUDNIOWYCH W PERSJI

Zbuntowane plemiona południowe posuwają się w kierunku Szirazu. Rząd perski wysłał posiłki, które mają się przeciwstawić pochodowi wojsk powstańczych, ale zachodzi obawa, czy nie przybędą za późno.

Podstawowe założenie — człowiek

U podstaw naszego, agrarystycznego światopoglądu leży wychowanie człowieka. Zdajemy sobie sprawę, że wszelkie hasła nawet najwznioślejsze, nawet ogólno-ludzkie nie mogą być oderwane od ludzi — jeśli mają być zrealizowane.

Zamykając deklarację ideowo-programową twierdziliśmy, że w niezawisłym państwie naszym zasady demokracji politycznej, społecznej, gospodarczej i kulturalnej staną się wtedy realną rzeczywistością, gdy je wyznawać będzie czynnie w życiu codziennym człowiek.

Troska o wychowanie człowieka dla którego nie pieniądz, nie przywilej jest miarą wartości, ale przydatność dla dobra ogółu — jest naszą naczelną troską.

Idea chłopska, ludowa wyrastała z podglebia układów niematerialistycznych, marksistowskich, ale obok rzeczywistego realizmu — z wiary w nieśmiertelną sprawiedliwość społeczną, w układ sił wychodzących poza wykoncypowane suchym rozumem doktryny.

I w tym tkwi sedno różnicy między nami a partiami zblokowanymi.

Niedawno w „Gazecie Ludowej" ukazał się artykuł przewodniczącego klubu poselskiego kol. Z. Załęskiego pt. „Londyn i Lublin".

Tytuł sensacyjny, ale treść istotna.

Cóż jest istotą tej treści? Nie orientacja Londynu, czy Lublina, nie orientacja Prezesa Mikołajczyka, czy Prezydenta Bieruta i Premiera Osóbki, ale główna zasada: stosunek do człowieka.

Gdy ten problem będzie rozwiązany, gdy człowiek poczuje się pełną wartościową jednostką w odbudowie państwa, gdy przestanie być jak w ustrojach hitlero-faszystowskich bezduszną maszyną, ale wolnym i przydatnym obywatelem — wtedy zostaną otwarte wrota dla realizacji republiki globu ziemskiego, republiki uwolnionych od nędzy i strachu, niekrępowanych w swych przekonaniach i sumieniu obywateli.

Stawiamy tę sprawę jasno i otwarcie. Zawieruchę wojenną mamy poza sobą. Nie wchodzimy czy Londyn, czy Lublin miał rację. Nie wchodzimy czy ta, czy tamta orientacja jest bardziej długodystansową czy bardziej koniunkturalną. Stwierdzamy z całą dobrą wolą i wiarą, że obie tak jak umiały służyły sprawie polskiej.

Polska jest, była i będzie. Przechodziła różne fluktuacje. Ale trwa i trwać będzie. Nie schlebiała nigdy koniunkturze, była zawsze i realistyczna i bohaterska, a była przynajmniej taką w najszerszych jej warstwach chłopsko-robotniczych.

Myśli te, które są według naszego zdania kluczem do pacyfikacji stosunków obecnych, do twórczej odbudowy demokratycznej Polski nasuwają nam się zarówno w związku z deklaracją ideową i naszym programem jak i ze wspomnianym wyżej artykułem kol. Załęskiego.

Nie chcemy rozwodzić się nad tymi sprawami. Są one jasne. I dlatego możemy w obecnej naszej rzeczywistości zacytować w pełnym brzmieniu końcowy ustęp wspomnianego artykułu.

Oto jego treść:

I dlatego podobnie, jak poprzednio w przypadku Londynu, tak i teraz należy wrócić do zasadniczej postawy. Nie Londyn i nie Lublin (skoro przyjmiemy taką nomenklaturę) — lecz kraj. Przeżycia mamy bogate, doświadczenia wojenne przeogromne i wnioski jasne. Czas, by na miejsce koniunkturalnych orientacji wojennych przyszła pokojowa synteza celów i zadań Polski w powojennym układzie świata.

Zasadnicze elementy tej syntezy są uzgodnione i zamanifestowane wobec świata w sojuszach, w nowym szczególnie cennym sojuszu ze Związkiem Radzieckim i w starych, które już zdały egzamin wojenny. Podobnie uzgodnione są podstawowe elementy w stosunkach wewnętrznych, jak nieodwracalne fakty reformy rolnej i upaństwowienia przemysłu, są to jednak elementy świata materialnego, a pozostaje jeszcze sprawa człowieka i jego roli, który w naszym rozumieniu nie jest tylko dziedziną materii. By człowiek mógł przejawić pełną swoją wartość, jako twórca nowej zbiorowości państwowej, musi mieć możność ujawnienia swej postawy wobec otaczających go zjawisk życia zbiorowego i dla nas jest to sprawa zasadnicza. I jeśli mowa o rozbieżnościach między Londynem i Lublinem, to w tej dziedzinie zdają mi się one być największe i wymagają istotnego uzgodnienia, aby pod jednakowymi nazwami mieściła się możliwie jednakowa treść.

Spotkałem się ostatnio z cytatem przemówienia ambasadora Oskara Langego na Radzie Bezpieczeństwa, które dla naświetlenia istoty sprawy pragnę tu powtórzyć: „Żadna nadzieja chwilowej korzyści nie przezwycięży woli ludu w jego dążeniu do zachowania wolności" — i dodam od siebie, bo wolność jest niezbędnym warunkiem twórczości, a Polski inaczej, jak na twórczej pracy obywateli budować się nie da.

I chłop, i robotnik, i inteligent nie są w stanie wydatnie pracować gdy będą zarabiali tylko na chleb i na ubranie. Konieczne jest, aby widzieli przed sobą owoc swej pracy — nadwyżkę, która jest ich potrzebą duchową.

Wiadomości różne

JAK JEST W ŻELECHLINKU

Redakcja naszego tygodnika otrzymała list od **M. Dominiaka z gm. Żelechlinek.**

W liście tym M. Dominiak opisując ciężkie warunki bytowania twierdza między innymi:

„I znowu żyjemy wolni w Ojczyźnie naszej, której nikt lepiej nie ukochał jak chłop, ten rolnik, który niejednokrotnie bardzo biedując pracuje dla niej ofiarnie.

W naszej gminie jest duża bieda, składa się na to wiele przyczyn: brak krów i koni, a co za tem idzie obornika, jak również i nawozów sztucznych, w wyniku czego zmniejszyły się plony, a ceny za nie zamiast wzrosnąć — spadły.

Dziwnym się wydawać może niejednemu, że chłop narzeka. A przecież ten chłop ma duże wydatki. Wyroby przemysłowe są drogie. Podatki tegoroczne bardzo wysokie. A najważniejszym jest to, że należałoby traktować wszystkich obywateli naszego państwa jednakowo, co niestety tak nie jest i chłop zostaje na ostatnim miejscu. Ludzie z innych zawodów czy stanów mają jakieś przywileje no i przydziały, chłop natomiast, żeby najbardziej potrzebował pomocy to tylko śmiech z tego wypadnie.

Istnieje Związek Samopomocy Chłopskiej.

Ta kwalifikowana Samopomoc Chłopska, nie powiem, że wszędzie, ale w naszej gminie to, co nie zrobi złego dla chłopa, to dobrego wcale. Najwyżej jak był jaki przydział w naturze, to zwykle starczał dla darzącej Samopomocy Chłopskiej.

Piszę te słowa, aby się ludzie dowiedzieli jak to jest w Żelechlinku, bo przecież takich Żelechlinków w Polsce dużo i jak się to chłopom powodzi, którzy przecież pracują dla Polski wytrwale i ofiarnie".

STANY ZJEDNOCZONE WPROWADZAJĄ POWSZECHNE PRZESZKOLENIE WOJSKOWE

Amerykański minister wojny Patterson ogłosił plan, dotyczący powszechnych ćwiczeń wojskowych w Stanach Zjednoczonych. Zgodnie z projektem wszyscy mężczyźni w wieku lat 18—20 lat będą musieli przejść przeszkolenie wojskowe. Patterson oświadczył, że ocenia się roczną liczbę rekrutów na 1 milion.

Głównym celem tego przeszkolenia jest „zabezpieczenie kraju przed wojną". „Słabość jest krótką, prostą drogą do wojny" — powiedział Patterson. — *„Utrzymanie należytej siły wojskowej dostarczy poparcia dla O. N. Z. w jej dążeniu do utrzymania pokoju światowego".*

CO DAŁA UNRRA RÓŻNYM KRAJOM

Jeden z tygodników amerykańskich podał ciekawe dane, dotyczące dostaw UNRR-y do szeregu krajów europejskich. Dane obejmują kilkanaście najważniejszych pozycji dających wyobrażenie o rozmiarach i rodzaju pomocy UNRRA. W zestawieniu figurują następujące kraje: Albania, Austria, Białoruś, Czechosłowacja, Grecja, Jugosławia, Polska, Ukraina i Włochy. Jeśli chodzi o główne produkty żywnościowe to znaczy ziarno we wszystkich odmianach, to największe jego ilości skierowane były do Włoch, 908 tys. ton do Grecji i Jugosławii. Polska otrzymała do dnia 30 czerwca, który zamyka okres sprawozdawczy 275 tys. ton.

Kraj nasz otrzymał natomiast największą ilość konserw mięsnych bo aż 25,3 tys. ton, tuż za nami znajduje się Ukraina z 25,1 tys. ton. W ilości otrzymanych ryb znajdujemy się na 2-gim miejscu (23,7 tys. ton) za Grecją.

Jeśli chodzi o materiały tekstylne i obuwie to w tej dziedzinie akcja UNRRA jak wynika z podanych cyfr, była niesłychanie wydatna. Byliśmy obok Jugosławii jedynym krajem, który otrzymał więcej niż 4 miliony par obuwia, podczas gdy Włochy musiały zadowolić się 1.140 tys. par, a Ukraina i Białoruś łącznie 1.400 tys. Tylko w dostawach bardzo uprzywilejowana Grecja mogła rozdzielić wśród swej 7-milionowej ludności 2.400 tys. par butów.

Wyroby tekstylne, bawełniane i wełniane dostarczone nam zostały w ilości około 14,2 milionów yardów. W tej dziedzinie dostawy do innych krajów pozostały daleko w tyle. Jugosławia otrzymała 8,8 milionów yardów, Grecja 6,8 a Czechosłowacja 3 miliony yardów.

Byliśmy ponadto krajem, którego UNRRA zaopatrzyła w pokaźną ilość specjalnych butów i lampek górniczych.

Samochodów ciężarowych otrzymaliśmy najwięcej ze wszystkich wymienionych państw — ponad 17 tys., natomiast liczba dostarczonych lokomotyw ograniczyła się do 35.

Udział St. Zjedn. w dostawach UNRRA dla wszystkich wspomnianych państw wynosi 72 procent. *(z.)*

PRZED KAMPANIĄ BURACZANĄ

Powierzchnia zakontraktowanych plantacyj buraków cukrowych wynosi obecnie (stan na 1.IX.1946 r.) — 170.000 ha.

W roku 1938 zasiewy buraka cukrowego w dawnych granicach wynosiły 150.000 ha, zaś w obecnych granicach ok. 220.000 ha.

Przewidywany ogólny zbiór w roku bieżącym wyniesie ok. 24 miliony q. Przewidywany średni zbiór z 1 ha — ok. 140 q.

Największe powierzchnie plantacji buraka cukrowego znajdują się w województwach: pomorskim, poznańskim, wrocławskim, lubelskim i warszawskim. Województwa te obsiewają łącznie około 130.000 ha.

Dostarczono plantatorom 74.000 ton nawozów przez Związek Gospodarczy „Społem" do dyspozycji Centralnego Związku Przemysłu Cukrowniczego.

W bieżącej kampanii czynnych będzie 68 cukrowni.

W roku 1945 zebrano 19.527 q nasion buraka cukrowego. W roku 1946 wysadzono 2.734 ha wysadków u 1.631 plantatorów, przeważnie w gospodarstwach chłopskich. Zbiór nasion przewidywany jest na ok. 35.000 q.

POWIERZCHNIA ZASIEWÓW ROŚLIN PRZEMYSŁOWYCH I SPECJALNYCH

Rok 1946

Burak cukrowy	170.763 ha
Len	39.238 „
Rzepak i rzepik	32.288 „
Tytoń	12.863 „
Cykoria	2.197 „
Mak	1.251 „
Gorczyca	1.765 „
Soja	24 „
Słonecznik	59 „
Konopie	6.404 „
Chmiel	195 „
Wiklina	2.271 „
Kok-sagis	16 „
Yucca	36 „
Inne przemysłowe	369 „

PAŃSTWOWE NIERUCHOMOŚCI W CYFRACH

(stan na 1 września 1946 r.)

Ogólna ilość majątków Państwowych Nieruchomości Ziemskich wynosi:

1. Na ziemiach Odzyskanych	4.484.—
2. Na Ziemiach Dawnych	1.310.—
Razem	5.794.—

Majątki zgrupowane są w zespoły:

1. Na Ziemiach Odzyskanych	498 zespoły
2. Na Ziemiach Dawnych	127 „
Razem	625 zespoły

KATASTROFA KOLEJOWA

W ostatnich dniach września zdarzyła się wielka katstrofa kolejowa na stacji Karolewo pod Łodzią Kaliską.

Pociąg z Jeleniej Góry zderzył się z pociągiem idącym z Warszawy do Jeleniej Góry. W katastrofie zginęło kilkadziesiąt osób, również kilkadziesiąt osób było ciężko rannych. Trzy wagony zostały zupełnie zmiażdżone.

ODBUDOWA GMACHU UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

Senat Akademicki Uniwersytetu Warszawskiego na posiedzeniu w dniu 27 września 1946 r. uchwalił złożyć serdeczne podziękowanie inicjatorom i wykonawcom podniesienia z ruin gmachów uniwersyteckich a zwłaszcza Pałacu Kazimierzowskiego, głównego gmachu Uniwersytetu Warszawskiego. Odbudowy podjęła się młodzież szkolna i akademicka z całej Polski pod patronatem Ministra Oświaty.

Działalność Milicji Obywatelskiej

Milicja Obywatelska powstała równocześnie z odzyskaniem państwowości polskiej i zastąpiła policję granatową, która skompromitowała się w okresie okupacji przez dość daleko posuniętą współpracę z okupantem.

Ostatnio Gen. Jóźwiak (Witold) udzielił przedstawicielom prasy informacji na temat dotychczasowej działalności milicji obywatelskiej.

Stwierdził on, że dopiero obecnie w 1946 r. uważać można aparat Milicji Obywatelskiej za ustabilizowany, lata poprzednie były bowiem okresem organizacji.

M. O. jest zbrojnym ramieniem demokracji — oświadczył gen. Witold. Dotychczas przeszkolono politycznie 3.[illegible] oficerów i 1654 pracowników milicji. Wykształcenie zawodowe zdobyło około 10.000 milicjantów.

W walce z przestępstwami Milicja Obywatelska wykryła spośród 241.367 ujawnionych i zgłoszonych przestępstw — 126.677 co stanowi około 52% wykrytych przestępstw w stosunku do 45% wykrytych w roku ubiegłym.

W walce z bandami, których rozbito 86 i ujęto około 2.000 ich członków, Milicja Obywatelska straciła około 2.000 zabitych i około 2.000 rannych.

Gen. Witold uzupełnił te swoje informacje stwierdzeniem, że wśród złapanych bandytów byli ludzie, którzy nosili legitymacje działającego legalnie w naszym kraju stronnictwa, przy czym wypadki te zdarzały się nierzadko".

Spośród członków policji granatowej obecnie w Milicji znajduje się pewna ich ilość, nie przewyższa ona jednak jednego procentu wszystkich milicjantów. Obecnie przewidziane są w Milicji znaczne podwyższenia poborów, co pozwoli prawdopodobnie wyplenić wielkie nadużycia i łapownictwo milicjantów.

Następnie zebrani na konferencji dziennikarze zwrócili się do gen. Jóźwiaka-Witolda, prosząc o udzielenie odpowiedzi na cały szereg zapytań. Zapytywano o liczbę dyscylinarnie wydalonych za nadużycia służbowe funkcjonariuszy M. O., kryteria werbunku kandydatów, wreszcie o przynależność procentową do partii politycznych itd.

Gen. Jóźwiak-Witold odpowiedział tylko na niektóre z tych pytań. Oświadczył on, że w roku 1945 z szeregów Milicji Obywatelskiej usunięto około 20.000 milicjantów za różnego rodzaju nadużycia. W roku bieżącym cyfra ta jest znacznie mniejsza. Obecnie przeprowadzana jest gruntowna czystka, która usunie ludzi nieuczciwych w stosunku do ducha demokracji jak i nieuczciwych w sensie materialnym.

Gen. Witold oświadczył, iż stwierdzono przenikanie do szeregów Milicji elementów antydemokratycznych, utrzymujących łączność z bandami.

Demokracja ma jeszcze w Polsce licznych wrogów, stąd też liczebność Milicji jest duża.

W związku z wywiadem udzielonym przez gen. Jóźwiaka-Witolda przedstawicielom prasy, należy wyrazić zdziwienie z powodu ataku prasy na PSL za zupełnie odosobnione wypadki znalezienia się wśród członków PSL członków band czy organizacyj reakcyjnych. Jeżeli w aparacie bezpieczeństwa, jak oświadczył min. Radkiewicz, i w aparacie Milicji, jak oświadczył gen. Jóźwiak-Witold, wypadki takie są bardzo częste, czemu one godne potępienia są tylko w PSL, które robi wszystko, co jest możliwe, żeby wypadkom takim zapobiec.

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI

Sekretariat Naczelny unieważnia legitymacje członkowskie na rok 1946 na nazwiska:

Nr 31188 — Telenga Roman z Ciećiułowa, pow. Wieluń; Nr 60139 — Drabek Bolesław z Tarnowskich Gór; Nr 339066 — Jarosiński Władysław z Kamienicy, pow. Bielsko; Nr 263492 — Suchanek Władysław z Kamienicy, pow. Bielsko; Nr 263491 — Szostak Stanisław z Kamienicy, pow. Bielsko; Nr 58830 — Mamys Wincenty z Piekar Śląskich, pow. Tarnowskie Góry; Nr 5020 — Bzura Stanisław z Biskupca; Nr 221544— Gustaw Jan z Olszanki, pow. Lublin; Nr221534 — Klimek Stanisław z Olszanki, pow. Lublin; Nr 221038 — Nowicki Bronisław z Sobianowic, pow. Lublin; Nr 2210[illegible] — Woźniak Stanisław z Sobianowic, pow. Lublin — oraz N-ry 369937—369945.

Sekretariat Powiatowy PSL w Będzinie mieści się przy ulicy Kołłątaja Nr 45, II piętro (dom Żmigroda).

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

M. JÓŹWIAK

Interesy gospodarcze chłopa i robotnika idą w parze

Pozorne przeciwieństwo interesów.

Koniecznym warunkiem postępu gospodarczego i kulturalnego chłopa jest podniesienie realnej wartości owoców jego pracy, żeby chłop więcej niż dotąd za swój produkt uzyskiwał towarów przemysłowych i wszelkiego rodzaju usług. Tylko wtedy sprawa podniesienia produkcji rolnej i podciągnięcie się chłopa na wyższy poziom kulturalny zostanie rozwiązana. Cały ten problem sprowadza się właściwie do postulatu wzrostu cen rolnych, do czego dążył chłop przed wojną, dąży i dziś.

Lecz temu rzekomo na przeszkodzie stoi interes robotnika. Przed wojną zwyżka cen rolnych pociągała za sobą zwyżkę cen żywności, a zatem obniżkę realnej wartości zarobków robotniczych. Wprawdzie zwyżka cen zwiększała obroty i dochody przemysłowców, lecz ci usiłowali jak najdłużej zatrzymać dla siebie korzyści, wynikające z ożywienia gospodarczego. Długo musieli walczyć robotnicy o podwyżkę płac, a i ta zasadniczo nie przekraczała realnej wartości płac przed podrożeniem żywności. Ostatecznie więc przed wojną robotnicy na podwyżce cen rolnych tracili.

Wiele oznak mówi, że tę obawę przed zwyżką cen rolnych robotnik przeniósł z sobą do nowego porządku społeczno-gospodarczego, w którym miejsce przemysłowca zajął on sam. Brak wczucia się w nową rolę, w nową sytuację ze strony robotnika nie wróży nic dobrego.

Teoria mówi o zgodności interesów.

Jak więc naprawdę wygląda ta sprawa? Otóż wydatki na żywność w typowych budżetach robotniczych i pracowniczych u nas przed wojną wahały się od 63% do 30% zarobków. Uwzględniając to, że robotników jest więcej niż pracowników, można powiedzieć, że wydatki na żywność wynoszą mniej więcej połowę zarobków robotniczo-pracowniczych.

Stąd gdy ceny rolne — przypuśćmy — podniosłyby się o 100%, aby nie zmniejszyć realnej wartości zarobków robotniczo-pracowniczych płace trzeba podnieść o 50%. Nie znaczy to jednak, że podniosą się odpowiednio ceny towarów przemysłowych. Wypłaty pracowników fizycznych i umysłowych w przemyśle wynoszą mniej więcej 20% sum, otrzymanych ze sprzedaży towarów wyprodukowanych. Podniesienie więc płac o połowę, spowodowane 100% — w naszym przykładzie — zwyżką cen rolnych, wywołała zwyżkę kosztów towarów o parę procent.

Lecz to należy również pamiętać, że podwojenie cen rolnych podwaja obroty przedsiębiorstw, co, jak wiadomo, wybitnie wpływa na obniżkę reszty kosztów (tych 80%), np. amortyzacji, oprocentowania kapitału, administracji ogólnej, pełniejszego wykorzystania urządzeń kapitałowych itp. Więc w ostatecznym rozrachunku znaczna zwyżka cen rolnych prowadzi do obniżki cen przemysłowych, a w jej miejsce właściwszą jest jeszcze dalsza podwyżka płac robotniczo-pracowniczych, aby zwiększyć spożycie żywności.

Praktyka potwierdza teorię.

Te rozważania ogólne wypadałoby poprzeć obserwacjami z praktyki. Niestety, nasze życie przedwojenne nie dostarcza przykładu wzrostu cen rolnych, a przeciwnie obniżki cen. Lecz i ten przykład ma swą wymowę.

Więc gdy wskaźnik cen rolnych u nas spadł ze 100 w 1928 r. na 47 w 1934 r. — bezrobocie skoczyło ze 100 — 1928 r. na 224 — 1934 r. Tak to spadek cen rolnych odbija się na robotniku, pozbawia go wogóle zarobku.

Materiału, obrazującego wpływ wzrostu cen rolnych na sytuację gospodarcza robotnika dostarcza statystyka Stanów Zjednoczonych. Tam w latach od 1938 do końca 1945 r. ceny rolne podniosły się o 107%, zaś koszty utrzymania tylko o 27%, a zarobki robotników fabrycznych o 91%. Więc przy podwojeniu się cen rolnych, zarobek robotnika na czysto podniósł się o $^2/_3$.

Cyfry te — nawet po uwzględnieniu wszelkich właściwości odróżniających zacytowany w przykładzie okres i obszar gospodarczy od naszego czasu i naszego kraju — niezbicie mówią, że interes robotnika idzie w parze z interesem chłopa. Do tych myśli robotnik musi się dziś przyzwyczaić, obowiązek dalekowzroczności jest ściśle związany z jego nowym stanowiskiem.

Sprawa posiadania dwóch gospodarstw

W związku ze wzmiankami, które ukazały się w prasie na temat wydawania przez poszczególnych starostów zarządzeń o obowiązku przedkładania przez osadników zaświadczeń, stwierdzających, iż nie posiadają gospodarstw rolnych na terenie ziem starych, Ministerstwo Ziem Odzyskanych komunikuje, że posiadanie gospodarstwa w Polsce centralnej nie stanowi przeszkody w otrzymaniu przydziału obiektu rolnego na Ziemiach Odzyskanych. Nie istnieje żaden przepis prawny, wymagający od osadnika zrzeczenia się gospodarstwa na ziemiach starych, jeśli chce on uzyskać przydział na obszarze Ziem Odzyskanych. Niedopuszczalne jest jedynie posiadanie dwóch gospodarstw na terenie Ziem Odzyskanych.

Rola konsumenta w odbowie mleczarstwa spółdzielczego

Mleczarstwo ziemi rzeszowskiej ma stare tradycje. Już w pierwszych latach ubiegłego stulecia powstały na tych ziemiach pierwsze spółdzielnie mleczarskie, a działalność niektórych z nich ma piękne karty. Tutaj powstało największe w Polsce „Zagłębie Serowarskie", świadczące o inicjatywie chłopa polskiego. Sery spółdzielni mleczarskiej w Albigowej i Handzlówce osiągały w ostatnich latach przedwojennych tak wysoki poziom jakościowy, iż miały stać się przedmiotem masowego eksportu nawet do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Na ziemi rzeszowskiej już w r. 1903 powstała pierwsza szkoła mleczarska w Polsce, która do dziś dnia jest najbardziej szanowanym zakładem naukowym, z którego murów wyszła większość naszych fachowców mleczarskich.

Rozdrobnienie gospodarstw wiejskich skłaniało rolników rzeszowskich do hodowli bydła mlecznego. Jeśli przed wojną przeciętnie na terenie państwa rolnik czerpał swe dochody z gospodarki mlecznej w 22%, to na ziemi rzeszowskiej dochody te wzrastały do 40%.

Najpomyślniejszym objawem w tym obrocie rzeczy był fakt, iż cały obrót mlekiem odbywał się w sposób zorganizowany — przechodził przez spółdzielnie mleczarskie. Chłop rzeszowski najprędzej połapał się w korzyściach, jakie daje spółdzielcza przeróbka mleka. Wspólny wysiłek gospodarczy i finansowy członków spółdzielni powołuje do życia zakład mleczarski wyposażony w sprzęt ręczny, lub maszynowy, umożliwiający racjonalną przeróbkę mleka.

Zastosowanie maszyn, urządzeń chłodniczych i pasteuryzacyjnych — pozwala na ekonomiczne wykorzystanie surowca i wyrobu produktów mleczarskich wysokiej jakości. Dzięki wspólnej przeróbce większych ilości mleka, otrzymane produkty stają się przedmiotem handlu hurtowego, docierającego za pośrednictwem gospodarczych central spółdzielczych do właściwych rynków konsumpcyjnych. Rolnik uniezależnia się w ten sposób od chwiejnych koniunktur miejscowego jarmarku i oszczędza sobie błędnej pogoni za odbiorcą dla swej osełki masła, czy litra mleka. Światły i zdrowo myślący konsument staje się chętnym nabywcą wysokowartościowych wyrobów mleczarskich.

Cały ten idealny proces ekonomiczno-gospodarczy opanowany przed wojną w 90% przez spółdzielczość mleczarską, uległ zupełnemu wypaczeniu w czasie wojny. Spółdzielczy zakład mleczarski stał się narzędziem ściągania kontyngentu mlecznego w rękach okupanta. Spółdzielnie mleczarskie z roli dobrodzieja przedzierzgnęły się na rozkaz wroga w najbardziej znienawidzony przez rolnika aparat wyciskający ze wsi ostatnią kroplę mleka.

40 tysięcy ton masła i 25 tysięcy ton sera odjęli nam w ten sposób Niemcy od ust w czasie okupacji — rolnikowi zaś zgórą 4 miliardy w walucie krakowskiej, przy przeliczeniu wartości tych produktów z ceny reglamentowanej na wolnorynkową. Spółdzielczość mleczarska istniała tylko z nazwy. Sama idea zwaliła się w gruzy. Zafałszowania mleka i produktów nabiałowych stały się zjawiskiem normalnym, uznawanym za jedyną broń rolnika przeciw zachłanności okupanta. Rzetelność w mleczarstwie stała sę głupotą — nieuczciwość zasługą. Dziś, gdy cały ten potworny okres wypaczania wszelkich pojęć mamy już za sobą, gdy dekretem Rady Ministrów z dnia 8.VIII.46 r. świadczenia rzeczowe w mleku na rzecz państwa zostały zniesione — zaistniały znów warunki do odbudowy spółdzielczego mleczarstwa. Będzie to droga żmudna — droga odbudowy zaufania rolnika do spółdzielni mleczarskich — droga podniesienia morale personelu mleczarskiego, którego pojęcie o złem i dobrem wypaczyła wojna. Spółdzielczość wkroczyła już na tę drogę. Garną się do niej starzy weterani ruchu mleczarskiego: Handzlówka, Albigowa, Jarosław — to spółdzielnie mleczarskie województwa rzeszowskiego, które pewnie kroczą już ku odrodzeniu. Ale szary tłum rolniczy stroni jeszcze od swych placówek, nie ufa, woli system wypraktykowany za czasów okupacji — wynosić na rynek mleko i osełki masła, wyprodukowanego w domu. Nic to, że masło rzadkie, wodniste, zawierające zwykle mniej niż 70% tłuszczu, nic to, że do mleka doleje trochę wody; wszak to nie grzech (okupacja tego nauczyła, a mieszczuch kupi i tak, bo nabiału mało na rynkach, zresztą przyzwyczaił się za Niemców do takiego masła i mleka.

I tu właśnie zaczyna się rola konsumenta w odbudowie spółdzielczości mleczarskiej. Jeśli każda gospodyni miejska zda sobie sprawę, że przeciętny procent tłuszczu w mleku, wynoszonym na rynku, wynosi niespełna 2%, podczas gdy w mleku pełnowartościowym winien wynosić ponad 3%, jeśli pełnowartościowego mleka domagać się będzie w spółdzielczych sklepach mleczarskich, jeśli w dodatku zechce zrozumieć, że warto za masło mleczarskie, zawierające ponad 80% tłuszczu zapłacić 10% drożej od masła osełkowego, to spółdzielczość mleczarska odbuduje się rychło.

Domagając się świeżych, pełnowartościowych produktów mleczarskich w sklepach spółdzielczych i gardząc zarazem małowartościowymi produktami mleczarskimi, wynoszonymi na rynek, konsument spełni swą rolę w odbudowie tej ważnej gałęzi przetwórczości rolniczej. „Konsument bowiem zawsze ma rację", ale racja ta winna być zbudowana na zdrowych przesłankach.

UDZIAŁ MŁODZIEŻY W SPÓŁDZIELCZOŚCI

Uaktywnić spółdzielczość mleczarską, to nadać jej właściwy kierunek. Uaktywnić, to zorganizować siły ludzkie tak, by stanowiły jedną nierozerwalną więź rodziny spółdzielczej. Uaktywnić, to przelać odpowiedzialność za działanie z komórek odgórnych (Zarządów Spółdzielni) na doły — innymi słowy postawić na człowieka.

Podstawą spółdzielczości jest człowiek. Pieniądz jest tylko środkiem do osiągnięcia tej podstawy. Dobrze zrozumiany interes spółdzielczy, to wciągnięcie wszystkich sił żywotnych do pracy spółdzielczej, to wykorzystanie ze społeczności jej sił — tak zwanej energii emocjonalno-twórczej.

Każdy naród czerpie swoje siły żywotne z rezerwuaru ludzkiego entuzjastycznym nastawieniu młodzieży. Młodzież poza siłą fizyczną posiada zapał i chęć do pracy twórczej, pracy dla dobra ogółu. Młodzież polska w najcięższych dla nas chwilach zdała egzamin celująco, dała dowody poświęcenia życia da dobra idei i państwa.

Doceniając te wartości, przed spółdzielczością mleczarsko-jajczaską stoi nowe zadanie. Zadanie uaktywnienia młodzieży chłopskiej, zrzeszonej w organizacji młodzieżowej „Wici".

Organizacja ta wyrosłszy z pnia wsiowego, najlepiej zna bolączki i potrzeby wsi, najlepiej umie docenić spólnotę działania. Nie kto inny jak „Wici" przed wojną były inicjatorem spółdzielczości zdrowia, nie kto inny jak „Wici" dały zrozumienie potrzeby opieki nad młodszymi braćmi i siostrami, powołując do życia Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, obejmujące już dzisiaj swoją opieką około 8.000 dzieci z terenów najbardziej zniszczonych przez działania wojenne.

Oddając w ręce młodzieży wiciowej spółdzielczość mleczarsko-jajczarską, zapewniamy spółdzielczości śmiałe spojrzenia na przyszłość pewni, że sprawa ta została powierzona właściwym ludziom.

Nie kto inny jak chłop polski jest podstawą spółdzielczości mleczarskiej, wszak on jest jedynym producentem podstawowego materiału przetwórczego z zakresu mleczarstwa. Starsze społeczeństwo chłopskie, znękane wojną, nie jest w stanie podjąć akcji spółdzielczej. Natomiast młodzież chłopska w oparciu o ojców i ich majątek połączony z doświadczeniem życiowym, oddać może spółdzielczości mleczarskiej duże usługi. Trzeba tylko przygotować ją do tego, dać podstawy fachowe.

W związku z przygotowdaniem młodzieży do pracy spółdzielczej Wydział Mleczarsko Jajczarski w porozumieniu ze Związkiem Rew. Spółdzielni i z Zarządem „Wici" będzie organizował cały szereg kursów krótkoterminowych na poszczególnych okręgach. Jednostki zdolniejsze, mogące się poświęcić całkowicie pracy spółdzielczej zostaną skierowane na kursy specjalne, przygotowujące fachowców z zakresu mleczarsko-jajczarskiego po ukończeniu którego będą zatrudnione na placówkach terenowych, biorąc odpowiedzialność za pracę spółdzielczą w swoje ręce.

Ma to dla rozwoju spółdzielczości bardzo duże znaczenie. Młody spółdzielca zagrodowy będzie miał przede wszystkim za zadanie odbudowanie zaufania chłopa do spółdzielni, jako placówki organicznie związanej z życiem wsi.

Drugie zadanie, to należyte postawienie sprawy korzyści jakie daje chłopu przynależność do spółdzielni i zbywanie produktów rolnych poprzez komórki spółdzielcze.

Trzecia rzecz, to rozbudowanie spółdzielczości tak, by wieś polska mogła zaspokoić wszystkie swoje potrzeby materjalne poprzez placówki spółdzielcze, unikając w ten sposób kosztowego pośrednika.

Ostatnie i najważniejsze, to odbudowa samorządu spółdzielczego począwszy od komórek od dołu aż po sam szczyt.

Oto zadania, które młodzież wiciowa winna ująć w sw mocarne dłonie, budując wsi jej lepszą przyszłość.

A. Siennicki

WYNIKI PARCELACJI OD POCZĄTKU DO 1 LIPCA 1946 R.

Według danych tymczasowych Min. Rolnictwa w wyniku parcelacji do 1.7.46 r. 99.530 rodzin folwarcznych obdarzono 304.492 ha ziemi — przeciętnie 5,1 ha na rodzinę; 50.654 rodzin bezrolnych otrzymały 173.824 ha — na rodzinę średnio 3,4 ha; upełnorolniono 107.759 rodzin małorolnych, dodając im średnio po 1,8 ha; awansowano 78.876 karłowatych gospodarek na małorolne, przydzielając średnio po 1,6 ha.

Są to cyfry dla całego obszaru (bez Ziem Odzyskanych), więc o tyle nieścisłe, że przeciętną podnoszą znacznie stosunki własnościowe w poznańskim i pomorskim, gdzie parcelacja istotnie stworzyła możliwość egzystencji dla parcelarzy. Natomiast gorzej wygląda ta sprawa gdzie indziej. Wielu, którzy otrzymali za małe działki, aby z nich wyżyć, musi poszukać sobie lepszych warunków na Ziemiach Odzyskanych.

O pełnomocnictwach i mężach zaufania w nowej ordynacji wyborczej

Należy zapoznać się dokładnie jakie prawa i obowiązki przyznaje ordynacja pełnomocnikom i mężom zaufania list

Pełnomocnika listy wyznaczają wyborcy zgłaszający listę kandydatów w danym okręgu wyborczym. Pełnomocnicy reprezentują ich listy wobec organów wyborczych mają oni prawo zgłaszania wniosków i składania oświadczeń w związku z czynnościami okręgowej komisji wyborczej, dotyczącym reprezentowanych przez nich list. Ordynacja nie przewiduje czy pełnomocnicy mają prawo zasiadania w posiedzeniach okręgowej komisji wyborczej. Pełnomocnik w drodze oświadczenia na piśmie złożonego na ręce przewodniczącego okręgow.j komisji wyborczej składa wniosek o przyłączeniu przez niego reprezentowanej listy okręgowej do odpowiedniej listy państwowej. Pełnomocnik musi czuwać, by wszelkie braki, błędy i usterki o jakich przewodniczący okr. kom. wyb. zawiadomi go, były usunięte, w termine 3 dni od daty otrzymania zawiadomienia. Zaniedbanie tych czynności w terminie zakreślonym daje podstawy okr. kom. wyborczej do unieważnienia listy. Dlatego też najważniejszych obowiązkiem pełnomocnikw jest troska, by zgłoszona lista była zatwierdzona przez okr. kom. wyb. i by została przyłączona do odpowiedniej listy państwowej.

Pełnomocnik winien być w stałym kontakcie z okręgową komisją wyborczą i jej przewodniczącym. Dlatego też pełnomocnik winien mieszkać w miejscu siedziby okr. kom. wyborczej.

Dalszym obowiązkiem pełnomocników jest zamianowanie mężów zaufania do komisji obwodowych danego okręgu wyborczego. I w tych najniższych organach wyborczych, mężowie zaufania, być może, będą jedynymi przedstawicielami PSL. Oni zasiadają na posiedzeniach kom. obw. w dniu głosowania. Mają prawo być obecni przy sprawdzaniu urny przed rozpoczęciem głosowania, i przy obliczaniu głosów. Jest to bardzo ważne uprawnienie mężów zaufania. Przy obliczaniu głosów przewodniczący komisji winien po przeczytaniu treści kartki wyborczej, okazać ją wszystkim obecnym, a więc i mężom zaufania. Nie ma przepisu, któryby określał ściśle i wyczerpująco prawa i obowiązki mężów zaufania w komisji w dniu głosowania. Jest natomiast przepis, który pozwala przewodniczącemu na usunięcie męża zaufania z lokalu głosowania w dniu wyborów, jeśli narusza spokój i porządek, a uprzednie upomnienia przewodniczącego nie odnoszą skutku. Co jest naruszeniem spokoju i porządku w lokalu głosowania — ustawa nie mówi. Stąd należy przypuszczać, że przewodniczący będzie decydował czy mąż zaufania narusza spokój i porządek.

Dlatego też mężowie zaufania winni dokładnie poinformować się i ustalić z przewodniczącym, — jakie uprawnienia będą im przysługiwać w toku głosowania. Czy mają prawo kwestionowania tożsamości wyborcy i żądanie przedstawienia przez niego dowodów na stwierdzenie tożsamości, czy przysługuje im prawo składania uwag co do sposobów, przeprowadzenia głosowania i ich zgodności z ustawą? Należy upewnić się o tych uprawnieniach, aby nie dawać powodów przewodniczącemu do usuwania mężów zaufania z lokalu głosowania.

Art. 60 daje prawo mężom zaufania list do wnoszenia uwag z wymienieniem konkretnych zarzutów, jeżeli uważają, że protokół zawierający wyniki głosowania nie jest zgodny z rzeczywistością. Uwagi te na piśmie komisja obwodowa winna niezwłocznie przesłać wraz z aktami do okr. kom. wyborczej.

Poprawki posłów PSL domagały się, by ostateczny protokół z wynikami wyborów w obwodzie był także podpisywany przez mężów zaufania oraz, aby mężowie zaufania mogli otrzymać odpis takiego protokułu. Wnioski przedstawicieli PSL nie zostały uwzględnione.

W ordynacji są pewne luki i braki co do określenia i ustalenia uprawnień i obowiązków mężów zaufania oraz pełnomocników list. Ordynacja nie przewiduje zastępców pełnomocników, ani też mężów zaufania.

Stąd też konieczność doboru ludzi na te stanowiska wyrobionych, zrównoważonych, wypróbowanych w walkach politycznych z mocnym, nieugiętym charakterem, ideowych, oddanych Stronnictwu. Obsadzenie tych placówek tego rodzaju ludźmi — wyrówna braki i usterki ustawy.

F. W.

Wkład Polski w powstanie UNRRA

W związku z zakończoną niedawno piątą sesją Rady UNRRA, w Genewie, warto zauważyć, że organizacja ta, przynosząca tak wielkie korzyści wygłodzonej ludności świata, — swe powstanie w dużej mierze zawdzięcza Polsce. Jeszcze w grudniu 1940 r. rząd Gen. Sikorskiego zwrócił uwagę rządom alianckim na konieczność zorganizowania specjalnej komórki narodów sojuszniczych, któraby zajęła się przygotowaniem najniezbędniejszych materiałów dotyczących powojennego zaopatrzenia wygłodzonych, wyniszczonych przez wojnę i okupanta krajów Europy. W tym celu przy rządzie polskim w Londynie została zorganizowana Komisja Zaopatrzenia Kraju, której głównym celem było ustalenie przyszłych zapotrzebowań Polski na pierwsze lata okresu powojennego W Komisji tej wzięło udział wielu wybitnych uczonych ekonomistów, specjalistów, Polaków. znajdujących się wówczas w Anglii i w Stanach Zjednoczonych. Opracowany plan zapotrzebowań przedstawiony został przez rząd Polski w dniu 13 maja 1941 r. rządowi brytyjskiemu Niezależnie od tego rząd Polski przystąpił do organizowania własnych central handlowych, mających za zadanie przeprowadzenie tranzakcji towarowych i ew. dostawę zakupionych towarów w okresie powojennym do Polski. Rząd Brytyjski i rządy narodów sojuszniczych zajęły się energicznie projektem polskim, wysuwając ze swej strony podobne żądania w sprawie niesienia pomocy w okresie powojennym wygłodzonym krajom Europy. W dniu 24 września 1941 r. na Konferencji międzyalianckiej w Londynie (w St. James's Pallace) po przystąpieniu narodów sojuszniczych do Karty Atlantyckiej,— zajmowano się również kwestią zaopatrzenia powojennego. W sprawie tej przyjęto następujące rezolucje:

„Rządy Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii, Kanady, Australii, Nowej Zelandii, Unii Południowo-Afrykańskiej Rządy Belgii, Czechosłowacji, Grecii, Luksemburga, Holandii, Norwegii, Polski, Z. S. R. R. i Jugosławii, oraz przedstawiciel Gen. de Gaulle, szefa Wolnych Francuzów, postanawiają:

1. Wspólnym dążeniem sojuszników jest zapewnienie dostaw żywnościowych, surowców i artykułów pierwszej potrzeby, aby zaspokoić potrzeby powojenne krajów uwolnionych od hitlerowskiej przemocy.

2. Każdy z Rządów Sojuszniczych będzie przede wszystkim odpowiedzialny za zaspokojenie potrzeb gospodarczych swojego narodu, ale poszczególne plany powinny być skoordynowane w duchu współpracy międzysojuszniczej, aby z powodzeniem osiągnąć wspólny cel.

3. Konferencja wita wstępne zarządzenie, które już wydano, aby osiągnąć cel, wyrażając swoją gotowość współpracy ze wszystkich sił w prowadzeniu nadal niezbędnej tej akcji.

4. Wobec tego każdy z Rządów Sojuszniczych przygotowuje zestawienie, które będzie miał zapotrzebowanie i wskaże porządek i pierwszeństwo w jakim będzie chciał, aby artykuły te były dostarczone.

5. Zaopatrzenie Europy w żywność będzie wymogło jak najlepszego wyzyskania po wojnie żeglugi, znajdującej się w zarządzie poszczególnych Rządów i wszystkich Sojuszników jako całości, jako też żeglugi, należącej do innych krajów europejskich. Plany w tym kierunku powinny być jak najśpieszniej opracowane przez Rządy Sojusznicze w porozumieniu z innymi Rządami.

6. Jako pierwszy krok powinno być utworzone biuro przez Rząd J. K. M., z którym Rządy Sojusznicze będą współpracowały, określając swoje zapotrzebowania i będą przedstawiały wnioski komitetów przedstawicieli Rządów Sojuszniczych pod kierownictwem Sir Frederick Leith-Ross'a".

Na Konferencji tej został powołany Międzyaliancki Komitet Powojennego Zaopatrzenia, w skład którego weszła i Polska. Związek Radziecki nie wszedł do Komitetu, natomiast Stany Zjednoczone A. P. brały udział w pracach Komitetu w charakterze obserwatora, zaś po wypowiedzeniu wojny Niemcom wzięły udział jako członek Komitetu. W ramach Komitetu alianckiego poszczególne państwa zajęły się opracowaniem zaopatrzenia na okres powojenny, poza tem uchwalono na jakich zasadach ma być dokonywany przyszły import przeznaczony na pokrycie potrzeb narodów sojuszniczych.

Od chwili powołania Komitetu Międzyalianckiego do marca 1943 r. zostały uzgodnione generalne tezy, na mocy których oparłoby się powojenne zaopatrzenie zniszczonych państw Europy. W dziedzinie istotnych produktów żywnościowych przyjęto za podstawę obliczenia Komisji Brytyjskiej (na głowę, przypadającej żywności w czasie wojny.) Inne zapotrzebowania oparte zostały na przedwojennym imporcie, konsumcji lub minimum zaopatrzenia na głowę, lub na analizie heriarhii celów zastosowania poszczególnych surowców. W ramach Komitetu powołano szereg Komisji i Podkomisji, w których Polska brała duży i czynny udział. (Około 35 specjalistów i ekspertów.) Jesienią 1942 r. prezydent Roosevelt powołał do życia podobną organizację p. n. „Zagraniczna Pomoc i Zagospodarowanie" — Foreign Relief and Rehabilitation. Na czele tej organizacji stanął b. gubernator N. Jorku H. E. Lehman. W czerwcu 1943 r. powstała z połączenia wspomnianych dwóch organizacji U. N. R. R. A. (United Nations Relief and Rehabilitation — Administracja Pomocy i Zagospodarowania Zjednoczonych Narodów). UNRRA podzieliła zaopatrzenie Europy na cztery etapy.

1. Ustalenie zapotrzebowania.
2. Zapewnienie dostaw.
3. Przewóz morski i lądowy.
4. Dystrybucja.

Rząd polski w Londynie zgłosił duże zapotrzebowanie tak na środki żywnościowe, surowce, jak również na maszyny, inwentarz itp. razem 50 pozycji, z których część tylko zostało uwzględnione. Nie mniej jednak trzeba przyznać, że dostarczone towary Polsce przez UNRRA okazały się b. cennym wkładem w odbudowę zniszczonego kraju. Gdy się zważy, że dotychczasowe dostawy UNRRA do Polski równają się sumie przeszło 450 mil. dolarów, to w przeliczeniu na złote wyniesie około 180 miliardów zł.

Wyniszczona przez okupanta Polska potrzebuje nadal pomocy UNRRA, potrzebują jej ludzie pracy, przemysł, rolnictwo, handel, rzemiosło i dlatego dziwnym wydawało się parę miesięcy temu wołanie rozagitowanych aktywistów z niektórych partii zblokowanych, że obejdziemy się bez pomocy Anglosasów. Inne natomiast miał zdanie czołowy polityk i członek PPR min. Minc, który na V sesji Rady UNRRA domagał się z całą stanowczością dalszych dostaw, dostaw niezbędnych dla odbudowy i wyżywienia ludności w zniszczonym kraju, jakim jest niewątpliwie Polska

(J. G.)

Matura drogą listowną

Od października rb. czynna jest w Warszawie Centralna Poradnia Samokształcenia. Instytucja ta postawiła sobie za zadanie śpieszenie z pomocą i radą samoukom. W tym celu uruchomiono **dział porad doraźnych,** załatwiający odpowiedzi na wszelkie pytania, dotyczące samokształcenia indywidualnego oraz zespołowego, doboru odpowiedniej lektury itp. **Dział wydawniczy** wydaje od stycznia rb. miesięcznik popularno - naukowy pod nazwą „Rzeczy Ciekawe" w którym w sposób bordzo jasny i prosty omawiane są różne tematy z dziedziny nauk humanistycznych i ścisłych. Niebawem ukaże się broszura z zakresu techniki i organizacji pracy samokształceniowej pt. Samokształcenie jednostkowe i zespołowe — St. Dziubaka:

Poza tym dział systematycznego kształcenia uruchomił w marcu rb. Korespondencyjny Kurs trzyletniej szkoły średniej dla dorosłych (dwuletnie gimnazjum i roczne liceum). W tym celu program trzyletniej szkoły dla dorosłych przystosowano do samokształcenia przez opatrzenie go wyjaśnieniami, ułatwiającym zrozumienie całości materiału, oraz rozplanowanie go w czasie przez podział na okresy miesięczne i tygodniowe. Materiał programowy uzupełniony jest ćwiczeniami i zadaniami. Raz na miesiąc wskazane zadania po opracowaniu są przesyłane do CPS do poprawienia, oceny i udzielenia porad.

Materiałem podstawowym w pracy są podręczniki takie, jakich używa normalny uczeń w szkole. Przystąpić do pracy można w każdej chwili. Bliższych informacji w godzinach 9—15 lub listownie (po otrzymaniu znaczka pocztowego w wysokości opłaty listowej) udziela sekretariat Cenralnej Poradni Samokszatłcenia — Warszawa 22, ul Reja 9.

Rybactwo jeziorowe na Mazurach

W województwie olsztyńskim znajduje się 1.060 jezior o powierzchni ogólnej 93 439 ha.

W chwili przejmowania gospodarki rybackiej na Mazurach brakowało rybaków, sprzętu i transportu. Szereg jezior nie nadawało się zupełnie do eksploatacji (zatopienie wielkiej ilości zasieków i zapór przeciw lądowaniu samolotów).

W pierwszym okresie przystąpiono do eksploatacji 56.000 jezior. Obecnie zaś wyniki oczyszczania umożliwiły połowy na 78.000 ha. Prace nad uruchomieniem połowów na pozostałych jeziorach są w toku.

Eksploatację oparto o terenowe Spółdzielnie Pracy, których obecnie czynnych jest 34. Zrzeszają one 650 rybaków. Do całkowitego obsadzenia jezior brak jest jeszcze ok. 1.400 rybaków. Rybacy rekrutują się w 35 proc. z Mazurów, resztę zaś stanowią rybacy jeziorowi i rzeczni repatriowani ze wschodu, lub pochodzący z województw centralnych. Osadnik rybacki otrzymuje przy jeziorze osadę zaopatrzoną w miarę możności w sprzęt pierwszej potrzeby, żywność potrzebną w początkowym okresie pracy i narzędzia rybackie.

W ciągu pierwszego roku gospodarki produkcja wyniosła 350.000 kg ryb, przy czym połowy rozpoczęto dopiero w połowie sierpnia 1945 r. Projektowana produkcja w sezonie 1946/47 miała wynosić 1.400 000 kg, lecz ilość ta zostanie przekroczona, zaś w roku przyszłym przewidywany jest połów ok. 2.000.000 kg.

Handel i zbyt ryby spoczywa w ręku 3 spółdzielni rybackich, z Mazurską Spółdzielnią na czele. Zrzeszają one wszystkie Spółdzielnie Pracy pod względem handlowym. Spółdzielnie te normują ceny ryb i zajmują się skupem całego odławianego materiału oraz rozprowadzeniem go na rynki miejscowe i wewnątrz kraju. W tym celu uruchomiono 21 terenowych punktów skupu i sprzedaży oraz centralę w Olsztynie.

W roku obecnym utworzono szereg lodowni w punktach skupu ryb. W sezonie nadchodzącym projektowane jest założenie dalszych lodowni, oraz budowa 3 chłodni: w Braniewie, Łuczanach i Olsztynie.

Celem racionalnego wykorzystania produkcji jezior przewidziana jest budowa przetwórni w Łuczanach i Olsztynie i całkowite uruchomienie istniejącej już w Braniewie. Łączna produkcja roczna tych zakładów ma wynosić ok. 1.200.000 kg przetwarzanej ryby.

Na terenie województwa czynne są już 2 duże wędzarnie w Olsztynie (16 pieców) i szereg mniejszych (1—2 piecowych). W budowie znajdują się duże wędzarnie w Łuczanach, Mikołajkach, Braniewie i Węgorzewie.

Wędzarnie te będą mogły przerobić 400.000 kg ryby rocznie (z przewagą sielawy i węgorza)

Szkolenie osadników w rybactwie odbywa się w Szkole Rybackiej w Łuczanach (czas trwania nauki 1 rok), zaś dokształcanie rybaków już pracujących za pośrednictwem szeregu kursów organizowanych przez Urząd Rybacki. Obecnie przewidziane jest dodatkowe przeszkolenie wszystkich rybaków pracujących na terenie województwa.

Zjazd w Olsztynie

„Zarząd Wojewódzki P. S. L. w Olsztynie komunikuje, że w niedzielę, dnia 13 października 1946 r., punktualnie o godz. 10 w lokalu własnym przy ul. Kajki 4. odbedzie się Statutowy Walny Zjazd Wojewódzki P. S L. wojewótwa Mazurskiego z porządkiem obrad:

1) Otwarcie Zjazdu. 2) Powołanie Komisyj: Matki Wnioskowej i Weryfikacyjnej. 3) Sprawozdanie organizacyjne i Komisji Rewizyjnej, 4) Zatwierdzenie sprawozdań i udzielenie Zarządowi skwitowania, 5) Wybory: a) prezesa, b) 10 członków Zarządu, i 4-ch zastępców, c) 3-ch członków Komisji Rewizyjnej, d) członków Sądu Partyjnego, 6) Referat polityczny, 7) Dyskusja, 8) Uchwalenie rezolucji, 9) Zamknięcie obrad.

W związku z powyższym wzywa się poszczególne Zarządy Powiatowe P. S. L na terenie tut. województwa do ścisłego przestrzegania Statutu i instytucyj wydanych przez Zarząd Wojewódzki P. S. L. w Olsztynie w sprawach organizacyjnych Zjazdu".

Sekretarz: (—) *Barcicki T.*

Prezes: (—) *M. Lejk.*

Zjazd Krasieninianek

W dniach 26 i 27 października b. r. odbędzie się zjazd byłych wychowanek Szkoły Rolniczej w Krasieninie.

W ramach zjazdu przewidziana jest akademia ku czci ś. p. Ireny Kosmowskiej, patronki i fundatorki Żeńskiej Szkoły Rolniczej w Krasieninie.

Koleżanki stawcie się licznie!

KOMITET ZJAZDU.

Biblioteka Powszechna

Nakładem **„Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej“** w ramach **„Biblioteki Powszechnej“** ukazało się szereg książek związanych przede wszystkim z lekturą szkolną (z obowiązkowym przeczytaniem w szkołach).

Wydawanie tych dzieł, należących bezspornie do pereł naszej literatury, należy powitać z głębokim uznaniem.

Młodzież szkolna odczuwa dotkliwie brak książki, potrzebnej jej do nauki. „Biblioteka Powszchna“, wyszła jej naprzeciw, aby w miarę możności zaspakajać ten głód.

Dobrze się stało, że właśnie wydawcą „Biblioteki Powszechnej“ stała się „Chłopska Spółdzielnia Wydawnicza“. Jest to bowiem placówka najbardziej zrośnięta i z duchem czasu i z potrzebami młodzieży świata pracy, a przede wszystkim młodzieży chłopskiej. Wyrasta ona z podglebia zarówno nawskroś patriotycznego jak i nawskroś demokratycznego. Stąd staje się rękojmią, że wydawane przez nią książki są starannie, z myślą o dobru narodu i Polski demokratycznej opracowywane i wydawane.

Szereg książek, które wspomniana Spółdzielnia już wydała świadczą o tem najbardziej wymownie i przekonywująco. Pozostawiając ich omówienie do następnych numerów, obecnie ograniczymy się do zapoznania czytelników z pierwszą z książek otwierających cykl „Biblioteki Powszechnej“.

Książką tą jest powieść **J. I. Kraszewskiego p. t. „Dziecię Starego Miasta“.**

Po upadku powstania listopadowego a z nim związanych nadziei na odzyskanie niepodległego bytu, nad Polską zawisła czarna noc niewoli, terroru i gwałtów. I mimo tej całej grozy dusza Narodu nie zamierała. Raz po raz przy każdej nadarzającej się sposobności zrywała się do czynu, by płomieniami gorącej krwi protestować przeciw otaczającej ją rzeczywistości i dokumentować, że Naród trwa i żyje i nie wyzbędzie się nigdy swej postawy walki i płomiennej wiary w niezawisłość Ojczyzny i wolność obywateli.

I to jest główna treść powieści Kraszewskiego. Ów bezinteresowny, najczystszy patriotyzm, wbrew opurtunistycznym stanowiskom pewnych grup społeczeństwa przejawia się przede wszystkim wśród pracującego ludu Warszawy. Ogarnia on nie tylko starszych, ale jest głęboko zakorzeniony wśród młodzieży, której uosobieniem jest w powieści Kraszewskiego dziecko Starego Miasta Franek Plewa.

Jest on bohaterem powieści. Prosty i szczery, syn wyrobnicy, wdowy po biednym rzemieślniku, mimo ciężkich warunków materialnych, oddaje się całą duszą i całym sercem młodzieńczym służbie dla Ojczyzny i walce o Jej niepodległość. I na tym odcinku widać go wszędzie. On, Franek bierze czynny udział w pogrzebie generałowej Sowińskiej i mimo tropienia go i ran, przy pierwszej sposobności staje do walki z zaborcą, by w spontanicznej demontsracji o niepodległość Polski oddać swoje życie.

Postać Franka winna stać się symbolem i wzorcem dla młodzieży polskiej, jak należy żyć i służyć Ojczyźnie.

I to jest główna treść i myśl przewodnia wspomnianej powieści. Przykład ofiarnego, bezinteresowego patriotyzmu.

Powieść Kraszewskiego „Dziecię Starego Miasta“ posiada i inne głębokie akcenty. Są nimi akcenty społeczne i wnikliwego sensu życia.

Omawiana powieść zawiera i drugi wątek. Snuje się on wokół beznadziejnej a gorącej miłości, między Frankiem a córką profesora Czapińskiego, Anną.

Różnica środowisk staje się nieprzebyta zaporą do osiągnięcia ich osobistego szczęścia. Ojciec Anusi w żaden sposób nie chce się zgodzić, aby jego córka wyszła za syna rzemieślnika. Młodzi wobec tego postanawiają nie wiązać się z nikim innym. Również i matka Franka niechętnie widziałaby małżeństwo swego syna z córką profesora. Dopiero w momentach tych, gdy Franek został ranny i był tropiony przez żandarmerię carską, a później, gdy zginął, widząc ból Anusi i odczuwając go swoim własnym bólem — zrozumiała ją i pokochała.

Obie te kobiety, wywodzące się z różnych sfer społecznych zjednoczył jeden ból i jedna miłość.

I w tym tkwi wielka wartość społeczna i ludzka wspomnianej powieści Kraszewskiego.

Wykazuje ona, że uczucia ludzkie, ich czyny, nie są zależne od pochodzenia, stanu posiadania, ale od tego, jak się czuje i jak żyje. Wykazują one, że w obliczu śmierci, w obliczu wielkiej miłości i ofiarności w ogromie bólu i doświadczeń wszyscy ludzie są sobie równi. Nikną wtedy podziały klasowe, a pozostaje wspólna więź człowieczeństwa.

Wskazaliśmy na dwa główne motywy powieści Kraszewskiego „Dziecię Starego Miasta“. Wystarczają one w zupełności, aby stała się ta powieść powszechnie czytaną nie tylko przez młodzież, ale i przez starsze społeczeństwo. Dlatego też należy złożyć wyrazy uznania, „Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej“, że w tych właśnie czasach powojennego upadku moralności i materializowania się rozpoczęła swój cykl dzieł „Biblioteki Powszechnej“ tą, a nie inną powieścią.

Samoobrona przed pożarami

Ochrona przed pożarami jest zagadnieniem niezmiernej wagi. Do czasu wydania ustawy z dnia 13.3.1934 r. sprawy ochrony przed pożarami w Polsce, jednolicie uregulowane nie były. Obowiązywały w żadej dzielnicy przepisy b. państw zaborczych, które tworzyły różnorodny i chaotyczny stan prawny. Nowe polskie przepisy utworzyły podstawy jednolitego rozwoju akcji w kierunku zmniejszenia niebezpieczeństwa pożarów, skutecznego ich zwalczania.

Na zasadzie tych przepisów utworzono ramy dla organizacji straży pożarnych, jako tego organu, bez którego racjonalna walka z pożarami była niemożliwa.

Rozwijają się najpierw straże ochotnicze, dzięki ofiarności społeczeństwa i poparciu władz.

Te straże pożarne zdawały chlubne egzaminy, ratując życie i mienie ludności w czasie pożarów i klęsk.

Akcja straży pożarnych była wielką akcją społeczną przy znacznym poparciu samorządów i samej ludności. Tych straży pożarnych było już wówczas kilka rodzajów: ochotnicze, zawodowe, prywatne, przymusowe (w większych miastach), o charakterze lokalnym, lub okręgowe pogotowia na większych terenach (np. całego powiatu).

Straże te rozwijały się i były uznane przed wojną za stowarzyszenia wyższej użyteczności publicznej.

Po wojnie długi okres oczekiwaliśmy na reaktywizację Związku Straży Pożarnych, aż wreszcie — działalność korporacyjną zawieszoną przez okupanta, przywróciło zarządzenie Ministra Administracji Publicznej z dnia 30.11.45 „o ustanowieniu Zarządu Przymusowego Związku Straży Pożarnych“.

Okres „stagnacji“ straży się skończył, a zarząd przymusowy powołany w osobach: Chomicz Bolesław — prezes, Cholewiński Zygmunt, Remiszewski Antoni, Zdzieszyński Mieczysław, Sobczyk Franciszek, Araszkiewicz Stanisław — członkowie, wykona przyznane sobie uprawnienia, jak: zaopatrzenie w sprzęt, zaciągnięcie pożyczek, opracowanie planu działalności budżetu oraz powoła wojewódzkie i powiatowe Komisje Zarządzające.

Apel związku straży pożarnych, wydany do wszystkich ochotników i straży zawodowych wzywa do szeregów w imię pracy nad odbudową i ochroną przed klęskami pożarów i odbycia służby samarytańskiej.

Szczególnie podkreślona jest w apelu rola samopomocy i kultu dla ofiarnej pracy i organicznej współpracy z samorzadem.

Zadaniami swoimi ma związek objąć: organizację wyszkolenia na kursach drogą wydawnictw, zabiegi o sprzęt i środki materialne i utworzenie kas zapomogowych.

Obecnie wydawany jest Biuletyn Informacyjny Związku Straży Pożarnych, w którym szczególnie podkreślone jest znaczenie kierownictwa terenowego, wychowania obywatelskiego, zasady współpracy, zabiegów o wznowienie i wzmożenie produkcii krajowej nowoczesnych narzędzi przeciwpożarowych, oraz zalecenie tworzenia środków szkoleniowych. Dla rozwoju straży konieczną jest pomoc Rządu i Samorządu w formie subwencji i dotacji, by co rychlej nastąpić mogła ochrona bytu i dobrobytu mienia społecznego.

Maciejewski Dyonizy

Czy wiecie że...

Czy wiecie, że pogłowia nierogacizny jest ciągle mało. Wyrównanie do stanu wojennego nastąpi dopiero za 4—5 lat.

*

Czy wiecie, że Polska jest jedynym wielkim eksporterem węgla w Europie. Wydobycie polskiego węgla wzrasta z miesiąa na miesiąc, odbiorcami naszego węgla są: Związek Radziecki, Szwecja, Szwajcarja, Francja, Dania, Belgia, Holandia, Norwegia, Austria, Jugosławia, Węgry, Finlandia i Rumunia.

*

Czy wiecie, że na podstawie danych statystycznych ogólne szkody i straty spowodowane wojną wynoszą 338 miliardów funtów szterlingów, podczas gdy straty w poprzedniej wojnie światowej wynosiły jedną czwartą obecnej sumy a mianowicie 84 miliardy funtów szterl.

*

Czy wiecie, że ogólne straty Polski w tej wojnie oszacowane są na 12 miliardów funtów szterlingów. Jeżeli przyjmiemy średnią wartość jednego funta szterlinga na 25 złotych przedwojennych to wyniesie to zawrotną sumę 300 miliardów złotych w złocie.

*

Czy wiecie, że ponad 10.000 rzemieślników pracuje dla potrzeb morza.

I tak: dla odbudowy portów pracują warsztaty grupy budowlanej, drzewnej i metalowej. Dla morza pracują warsztaty wyrabiające łodzie, czółna, kajaki, koszyki i sieci.

*

Czy wiecie, że na Ziemiach Odzyskanych uruchomionych już jest 70 zakładów Przemysłu Materiałów Budowlanych z miesięczną produkcją wartości 3 milionów zł przedwojennych.

*

Czy wiecie, że produkcja papiernicza wzrasta u nas w szybkim tempie i obecnie przystępujemy do eksportu. Pierwsze transporty papieru poszły już do Francji i Chin.

Co słychać w terenie

NA ŻUŁAWACH

Naciskana ze wszech stron armia niemiecka, broniąc rozpaczliwie dostępu do portów przy ujściu Wisły leżących, dokonała jednego z największych na ziemiach polskich dzieła zniszczenia wysadzając wały na Wiśle i zalewając kilkadziesiąt tysięcy ha ziemi. Około sto wsi i kilka miasteczek zamarło w falach zalewu. Najurodzajniejsze tereny przymorskie: Żuławy Gdańskie, Żuławy Wielkie, w delcie Wisły leżące i Żuławy Elbląskie, zwane „Spichrzem Wybrzeża“, zamieniły się w pustynię wodną, w makabryczne, potworne w swej tragicznej wymowie jezioro, porosłe niby duchami dawnego życia — wieżami kościołów, czerwonymi dachami osiedli i wierzchołkami drzew.

Wnet po zakończeniu działań wojennych przystąpiono tu do prac przygotowawczych celem podjęcia akcji odwodnienia zalanych ziem. Prace te trwały blisko rok. Trzeba było pobudować względnie naprawić i uzupełnić linie wysokiego napięcia, zremontować i uruchomić elektrownie oraz zainstalować szereg olbrzymich pomp. Pracowano w niesamowicie ciężkich i trudnych warunkach. Szczególnie wiele wysiłku i ofiar pochłonął montaż przewodów prądowych, biegnący na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów poprzez wody sięgające miejscami do 3 m głębokości.

Pokonano jednak wszystko i w maju roku bieżącego pompy zaczęły swą wielką pracę. Idą bez przerwy dniem i nocą wyrzucając godzina za godziną olbrzymie masy wód z powrotem w łożysko Wisły, oddając żyzną przestrzeń w gospodarskie ręce wciąż głodnego ziemi chłopa.

Już dziś Żuławy przestają być bezludną pustynią. Skroś zalanych dróg i bezkresu groźnych wód trafił tu chciwy życia człowiek, biorąc w posiadanie każdy wyłaniający się z potopu skrawek ziemi, na którym stoi porządniejszy dom i okazalsze budynki gospodarskie Na wysepkach, wśród szuwarów trzcin i komarów osiada człowiek i rozpoczyna niby na Arce nowe życie. Dzikie ono jeszcze, samotne i niezorganizowane, rozwija się jednak mimo straszliwie ciężkich warunków dając świadectwo niespożytej i wszystko pokonywującej żywotności ludzkiej.

Od maja do dziś wyciągnięto już z kąpieli przeszło tysiąc ha, całość prac obliczona jest na dwa lata. Po całkowitym odwodnieniu znaidzie tu swą przestrzeń życiową ponad 50 tysięcy ludzi, przeważnie rolników i znów Żuławy staną się tym czym były — plantacjami elity nasion, buraków cukrowych i pszenicy oraz magazynem żywnościowym nadmorskich miast.

Bieniek Józef

Przetarg w Szombierkach

W dniach 22 i 23 września r. b. w Szombierkach koło Bytomia odbył się pokaz-przetarg hodowlany *Rolniczej Centrali Miejskiej*, mającej swą siedzibę *w Warszawie przy ul. Bartoszewicza 7.*

Dział Hodowlany R. C. M. ma przed sobą wielkie i trudne zadania w dobie powojennej, kiedy stan pogłowia zwierząt hodowlanych daleko odbiega od stanu przedwojennego. Dlatego też Dział Hodowlany R. C. M. podchodzi do tego z całym zamiłowaniem i troskliwością, by zapełnić ziemie nasze zwierzętami o wysokiej klasie i o największej zdolności produkcyjnej, by w możliwie najszybszym czasie uzupełnić braki istniejące w tej dziedzinie.

Na pokazie widzieliśmy konie robocze, bydło nizinne i czerwone, ogółem 109 świń, różnych ras. Owce merynosy, cakle, świniarki, łowickie i karakuły. Z drobnego inwentarza widzieliśmy kozy saaneńskie, oraz drób, jak kury kilku ras i kaczki oraz różnych ras króliki w pomysłowych klatkach, które wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród zwiedzających.

Pokaz cieszył się wielkim powodzeniem, czego najlepszym dowodem było rozsprzedanie wszystkich eksponatów.

Wydawca: Nacz. Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Naczelny Redaktor: Jerzy Świrski

Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 m. 4, czynna w dnie powszednie od godz. 9 do godz. 14. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Prenumerata zbiorowa (od 3-ch egzemplarzy wzwyż na jeden adres) po zł. 15.— miesięcznie. Cena pojedyńczego numeru 5 zł.

Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na konto P.K.O. Nr 1—630.

B-14002 Składano w drukarni P. S. L. Nr 2 przy ul. Chmielnej 25. Tłoczono w drukarni „Czytelnik“, Marszałkowska 3/5.